

Kurier szczęciński

WTOREK, 27
WRZESNIA
1966 ROKU
Wyd. A B



Nr 227 (6880)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

USA PRZYGOTOWUJĄ DALSZE WZMOŻENIE BARBARZYŃSKIEJ WOJNY W WIETNAMIE

Brygada ochotników z DRW wyruszyła do walki z agresorami

WASZYNGTON PAP. Stany Zjednoczone czynią przygotowania do wzmożenia barbarzyńskich działań wojennych w Wietnamie Południowym. Tym razem chodzi o wysłanie amerykańskich jednostek bojowych do delty Mekongu — głównego okręgu ryżowego i najeźdźcą zaludnionej części kraju. Decyzje w tej sprawie dopiero co podjęto — donosi zbliżone do Pentagonu pismo „U.S. News and World Report”.

NRF zainteresowana „pokojowym”
wykorzystywaniem Kosmosu...

Erhard na Przylądku Kennedy'ego

WASZYNGTON PAP. Waszyngtoński korespondent PAP, red. H. Zwirnen pisze:

Pod przewodnictwem
premiera

Narada przewodniczących prezydów WRN

WARSZAWA PAP. 26 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Józefa CY-ŁANKIEWICZA odbyła się narada przewodniczących prezydów województw rad narodowych i rad narodowych miast wyłączonych z województw, poświęcona omówieniu zadań gospodarki terenowej w świetle projektu 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej w latach 1966 — 1970.

Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stefan JEDRYCHOWSKI omówił ogólne założenia projektu planu 5-letniego, a zastępca przewodniczącego Komisji Planowania, minister Zbigniew JANUSZKO — zadania gospodarki terenowej wynikające z planu.

Podsumowując obrady, premier J. Cyrankiewicz wskazał na rosnący udział gospodarki terenowej w ogólnych zadaniach planu rozwoju gospodarki narodowej. Wykonanie zadań wymaga od rad narodowych pełnej mobilizacji i prawidłowego wykorzystania przeznaczonych na poszczególne cele środków finansowych i materiałowych oraz maksymalnego ujawnienia rezerw terenowych.

Wbrew wcześniejszej zapowiedzi, sekretarz prasowy Białego Domu, MOYERS odbył w poniedziałek wieczorem krótkie spotkanie z dziennikarzami, których poinformował o przebiegu blisko 2-godzinnej rozmowy prezydenta JOHNSONA z kanclerzem ERHARDEM. Główną niespodzianką była decyzja wyjazdu obu mężów stanu do ośrodka na Przylądku Kennedy'ego. Strona zachodniemiecka — jak twierdzi się — wykazuje zainteresowanie „wykorzystywaniem Kosmosu dla celów pokojowych” i chciałaby z jednej strony wspierać prace w tej dziedzinie ze Stanami Zjednoczonymi, a z drugiej — zakupywać u Amerykanów „sprzet kosmiczny”, min. rakiety, opłacając koszty z funduszy, które obecnie zgodnie z porozumieniem amerykańsko-niemieckim, idą na zakup uzbrojenia dla Bundeswehry w Stanach Zjednoczonych.



24 bm. w ambasadzie ZSRR w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów członków zagranicznych Akademii Nauk Związku Radzieckiego trzech wybitnym polskim uczonym: profesorowi PAN prof. dr Januszowi Grodzkiemu, wiceprezesa Akademii — min. prof. dr Henrykowi Jabłońskiemu i prof. dr. Kazimierzowi Kuraowskiemu. W nocnej celi Akademii Nauk ZSRR zostali oni wybrani w lutym br. Na zdjęciu: amb. A. Aristow (po lewej) wręcza dyplom prof. Kazimierzowi Kuraowskiemu. (CAF — Matuszewski)

JAK INFORMUJE ten tygodnik, USA przygotowują już swe wojska do operacji w delcie Mekongu. Jednostki bojowe amerykańskiej marynarki wojennej patrolują coraz więcej rzek i kanałów. Patrolowaniem objęte zostaną wewnętrzne magistrale wodne aż do granicy kambodżańsko-wietnamskiej.

Jednostki amerykańskiej piechoty morskiej oraz wojsk lądowych będą przeprowadzać operacje desantowe przeciwko oddziałom partyzantkim w tym rejonie. Ataki będą wspierane przez naloży bombowe i ostrzał artyleryjski. Trzy dywizje wojsk sajskońskich stacjonujące obecnie w tej strefie i dokonujące jedynie ograniczonych operacji, również wezmą udział w rakojonych na szeroką skalę walkach.

HANOI PAP. Prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu, HO CHI MINH, wystosował w poniedziałek pismo z pozdrowieniami do młodzieży północnowietnamskiej wchodzącej w skład brygady młodych ochotników, która wyruszyła do walki przeciwko amerykańskiej agresji, dla uratowania narodu — donosi wietnamska agencja informacyjna.

Makabryczne szczegóły zamordowania Ben Barki

Ciało wyniesiono w kawałkach z ambasady marokańskiej!

PARYŻ PAP. W 19 dniu procesu w aferze Ben Barki reznął przed sądem dziennikarz francuski MARVIER, który rozmawiał z Georgesem FI-

GONEM w okresie między porwaniami przywódcy opozycji marokańskiej 29 października i samobójstwem Figona 31 stycznia. Jak wiadomo, Figon był jednym z organizatorów porwania i w tajemniczych okolicznościach popełnił samobójstwo w chwili, gdy policja miała go aresztować.

Marvier zeznał, że Figon opowiadał mu, jakoby Ben Barka został zabity w willi jednego z oskarżonych, Antoine LOPEZA. Następnie ciało zamordowanego zostało przetransportowane do ambasady marokańskiej w Paryżu i pocięte na kawałki. Figon opowiadał — jak zeznał Marvier — że wszyscy Marokańczycy związani z aferą mieli wynieść z budynku ambasady po kawałku zwłok. Figon wymienił wśród nich m.in. nazwiska ministra spraw wewnętrznych Maroka generała UFKIRA i szefa marokańskiej służby bezpieczeństwa Ahmeda ALIMI.

Zeznania te potwierdził inny świadek, dziennikarz Jacques DEROGY, któremu Figon opowiadał również przebieg wypadków.

Stan wody na Odrze...



Codziennie, od wielu lat komunikat Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego w Polskim Radio zaczyna się od słów: stan wody na Odrze wynosi w Miedoni... Obserwacja stanu wody na Odrze, wprowadzona została już w 1921 roku i od tej pory funkcję tę sprawuje rodzina Przybyłów. Obecnie pomiary dokonuje Emilia Przybyła. Cztery razy dziennie o godzinie 5.30, 7.00, 12.00 i 16.30 sprawdza się temperaturę wody, stan wody, temperaturę powietrza, rodzaj zachmurzenia oraz pobiera się próbki wody. Wszystkie wyniki są skrupulatnie notowane i natychmiast przekazywane telefonicznie. Z chwilą przyboru wody meldunki przekazuje się znacznie częściej, gdy wody osiągną stan alarmowy 4,5 metra — co 2 godziny, a przy stanie 5 metrów już co godzinę bez względu na porę dnia czy nocy. Pierwszym dniem grozy dla polskiej od 36 lat obowiązków obserwatora pani Emilia, była powódź w 1961 roku. Stan wody na wodowskazie sięgał 7,80 metra i woda podnosiła się do domu, w którym zamieszkuje jej rodzina. Wspólnie z kłaniami badawano wały ochronne na polach uprawnych. Wody tegorocznej powodzi sięgnęły do wysokości 7,72 metra. Na zbliżeniu pierwszy punkt pomiaru na Odrze w Miedoni. Obserwator Emilia Przybyła podczas pomiaru temperatury wody. CAF — Jakubowski

Rozmowy Wł. Gomułka — Waldeck Rochet

WARSZAWA PAP. 26 bm. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Władysław GOMUŁKA odbył rozmowę z sekretarzem generalnym Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeckem ROCHETEM, któremu towarzyszył członek KC PPK Jacques DENIS.

W spotkaniu, które odbyło się w gmachu KC, udział wzięli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Zenon KLISZKO i kierownicy wydziałów KC PZPR — Józef CZESAK i Stanisław TREPCZYŃSKI.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR

Wczorajsze posiedzenie Egzekutywy KW PZPR poświęcone było omówieniu roku gospodarczego 1965/66 w PGR naszego województwa. Drugim tematem obrad była działalność NOT. Posiedzeniu przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Antoni WALASZEK.

Radiowe automaty pożarnicze w NRD

BERLIN PAP. Nowy system alarmowy bez dźwięku dla straży pożarnych zastosowano po raz pierwszy w NRD w miejscowości Oshatz. Zdal on w pełni egzamin praktyczny. Nowe urządzenie posiada 20-watowy nadajnik o zasięgu 20 km. Pierwszy wóz pożarniczy może być gotowy do akcji w ciągu 3-4 minut od momentu zgłoszenia alarmu. Tegorodzina urządzenia w najbliższych latach ma otrzymać wiele miast powiatowych NRD.

Żniwo śmierci na drogach Japonii

TOKIO PAP. Na szosach japońskich w wyniku katastrof samochodowych zginęło już w tym roku 10 026 osób — informuje ogłoszony w dniu 26 bm. komunikat głównej komendy policji.

Już ósmy rok z rzędu liczba ofiar katastrof samochodowych nieustannie się zwiększa i każdego roku przekracza 10 tys.

Plenarne posiedzenie KDW

Za sprzyjającym klimatem musi iść konkretna pomoc dla rzemiosła

WEZŁOWE problemy rzemiosła i warunki zabezpieczające jego rozwój w latach 1966-70 były tematem ostatniego posiedzenia plenarnego Komitetu Drobnej Wytórczości. Mimo sprzyjającego klimatu, efekty rzemieślniczej działalności są niewspółmierne małe w stosunku do stworzonych bodźców wypływających z wydanych aktów normatywnych.

Struktura obrotów rzemiosła w ubiegłej pięcioletniej nie uległa wielkim zmianom. Udział usług dla ludności wzrósł z 34,1 do 35,5 proc., udział obrotów z gospodarką spo-

łeczną utrzymywał się praktycznie na nie zmienionym poziomie: 34,5 proc.

W latach 1966-70 postawione przed rzemiosłem zadania znacznie wzrosły. Dla przykładu: programy wojewódzkie rad narodowych zakładają osiągnięcie w 1970 roku 172 tysiące zakładów rzemieślniczych i zatrudnienie 321 tys. osób, a w województwie nie analogiczne wskaźniki Planowania, które wynoszą 182 tys. zakładów i 360 tys. osób. Mimo, że wyniki pierwsze półrocza br. potwierdziły realność założeń programowych i prognoz rozwoju rzemiosła (na koniec czerwca działalo już prawie 145 tys. zakładów rzemieślniczych, zatrudniających ponad 262 tys. osób) konieczne jest energiczniejsze wykorzystanie stworzonych rzemiosła warunków obrotowych.

Okazuje się, że przy dobrej woli i zrozumieniu potrzeb, rady narodowe są w stanie stworzyć rzemiosłu lepsze warunki rozwoju i zapewnić konkretną pomoc. Istnieją jeszcze poważne rezerwy w tym zakresie, czego dowodem jest istotny wzrost przydzielonych lokali. Np. w II kwartale br. rzemiosło otrzymało 555 lokali z puli rad narodowych, podczas gdy w I kwartale br. tylko 137.

Dla zapewnienia sprawnej realizacji programów rozwoju rzemiosła w latach 1966-70 pie-nię KDW podjęło specjalną uchwałę. Zobowiązuje ona m.in. terenowe organizacje rzemieślnicze do systematycznego prowadzenia analiz ekonomicznych, do stałej współpracy z organami rad narodowych oraz ciągłego analizowania cen ustalanych w drodze umowy pomiędzy rzemieślnikami a odbiorcami, zwłaszcza w dziedzinie usług dla ludności.

W myśl uchwały prezydii wojewódzkich rad narodowych powinny zapewnić stałe współdziałanie wszystkich organów administracji terenowej w celu stworzenia odpowiednich warunków dla dalszego rozwoju rzemiosła. (Isk)

Odnaleziono jeszcze jedną ofiarę kolizji „Cefeusza”

GDĄSKA PAP. W niedziele wypadki zostały zwołani Adamu Paskowskiego — jeszcze jednej ofiary tragicznej kolizji, której uległ 26 bm. w pobliżu Górek Wschodnich jacht gdańskiego LOK-u „Cefeusz”. Poszukiwania dalszych dwóch osób trwają, lecz nie ma nadziei na ich uratowanie. Jak donosiliśmy, przyczyną zatonięcia jachtu było zderzenie z drewnianą słupem nie opodal przystani. Z 7-osobowej załogi zdołano się uratować zaledwie dwie osoby.

Przyczyną tragedii „Cefeusza” była specjalna komisja, złożona m.in. z władz Polskiego Związku Żeglarskiego i prokuratury. Należy dodać, że miejsce zatonięcia „Cefeusza” znane było jako szczególnie niebezpieczne. Kolizje i utonięcia na mieliznach zdarzały się tam niejednokrotnie.

Bestie są wśród nas...

14 lat więzienia za usiłowanie gwałtu

BYDGOSZCZ PAP. Sąd Powiatowy w Golubiu-Dobrzyń (woj. bydgoski) rozpatrzył niedawno sprawę 29-letniego Edwarda Kwiatkowskiego i 25-letniego Kazimierza Naradzińskiego. Jak widać, przestępstwo było poważne. Sąd przyznał im po 14 lat więzienia. W sprawie przestępstwa, do którego doszło w miejscowości „Star”, w szeregach znajdowała się również 17-letnia dziewczyna. W czasie jazdy Kwiatkowski usiłował ją zgwałcić. Drugi z nich, mimo próśb stawiającej opór dziewczyny, nie zatrzymał samochodu, udzielając tym samym pomocy w przestępstwie. Dziewczyna, broniąc się, wyskoczyła z jadącego samochodu tak niefortunnie, że wpadła pod koła i doznała złamań obu nóg oraz zniekształcenia twarzy, która następnie musiała amputować. Kierowcy „Stara” pozwastali dziewczynę na drodze nie udzielając jej pomocy.

Sąd wydał w tej sprawie przykładny wyrok. Skazał Edwarda Kwiatkowskiego na łączną karę 14 lat więzienia, a Kazimierza Naradzińskiego — łącznie na 10 lat więzienia, orzekając w obu sprawach prawo publiczne i obywatelskie, prawo honorowych. Od obu zasądzone również odszkodowanie w wysokości...

Cwiklińska znów podbiła Wrocław

WROCLAW PAP. Dużym powodzeniem cieszą się we Wrocławiu występy warszawskiego „Teatru Małego” ze sztuką Casanov „Drzewa umierają stojąc”. W przedstawieniu tym występuje niezrównana Mirosława Cwiklińska.

Mimo że teatr gościł w ostatnich latach z tą sztuką dwukrotnie we Wrocławiu, występy M. Cwiklińskiej cieszą się nową notorycznością. W podziękowaniu za występ Mirosława Cwiklińska na sztukę wykupiono na 2 tygodnie z góry.

M/t „Kwisa” w Szczecinie

Spekniliśmy swój obowiązek

— oświadczył kpt. Piotrowski

— „Była to najdłuższa noc w morzu, którą przeżyłem w swym życiu” — oświadczył reporterowi angielskiej „Daily Express” 48-letni radioficer Irwin Gomersall — „nabierał my więcej wody aniżeli byliśmy w stanie wylewać plastikowym pudełkiem”.

Statki na wejściu

M/S „GOPLANA” — z Francji i Irlandii z drobnicą.
S/S „WIECZOREK” — z Danii pod balastem.
S/S „GŁĘBOKO” — z Danii pod balastem.
S/S „KOLNO” — z Danii pod balastem.

Statki na wyjściu

S/S „POZNAN II” — do Finlandii z węglem.
S/S „KOPANIA MYŚLOWICE” — do Łobzowa z węglem.
M/S „NIMFA” — do Finlandii z drobnicą.
M/S „SWIETLIK” — do Anglii zachodniej z drobnicą.
M/S „PIAST” — do Leningradu z drobnicą.
M/S „ELBLAG” — do Antwerpii via Gdynia z drobnicą.
M/S „PUCK” — do Antwerpii via Gdynia z drobnicą.

300 REASOW S/S „BIELSKO”

W NAJBLIŻSZYCH dniach parowiec PZM s/s „BIELSKO” odbędzie swój 339 rejs. Statek, którym dowodzi kpt. Z. W. Bolesław Romik, został zbudowany w 1957 r. w Stoczni Szczecińskiej. W ciągu swej 12-letniej służby s/s „BIELSKO” przewoził około 80 tys. ton węgla i rudy. Załoga statku zdobyła trzy dwukrotnie tytuły Załogi Pracy Socjalistycznej i wystąpiła do walki o tytuł Bractwa 1000-lecia Państwa Polskiego. Ostatnio załoga wystąpiła z inicjatywą zbudowania w Stoczni czystszego i najlepiej wyposażonego statku tego typu w PZM.

W PORCIE

W UB. TROJNOPI port przeładował 18,5 tys. ton, z tego najwięcej, bo 8,5 tys. ton węgla. Przeladunki rudy wyniosły 28,3, a surowców chemicznych 39,5 tys. ton. W porcie stały dwadzieścia przeladunków drobnicy, zboża i drewna.

„SERBANT KLONOWIC” — NOWY NABYTEK

NIEDAWNO został przyholowany z Hiszpanii do Szczecina, kadłub 12-tyśięlnicznik wybudowany w stoczni w Sewilli. Kadłub nosi imię XVI-wiecznego pisma mieszczańskiego i burmistrza Lublina — Sebastiana Klonowicza.

Następny etap budowy m/s „Sebastian Klonowicz” odbędzie się przy nabrzeżu wynoszącym w Stoczni im. A. Warskiego. Statek będzie przeznaczony dla PLO.

musi powiedzieć wszystko, co wie o sprawach wojewódzkich w Polsce. Tu już świadek wyrażał zaniepokojenie i nie czekając na dalszy rozwój wydarzeń zmienił całkowicie swoje opinię. Wskazał na to, że w polskiej ambasadzie i poprosił o umożliwienie powrotu do kraju.

WICEPROKURATOR Wojewódzki MAREK LIPSKI w przemówieniu oskarżycielskim podkreślił na wstępie, że proces ten składa się właściwie z dwóch części: przemysłniczo-

Irwin Gomersall wybrał się wraz z 5-osobową rodziną: żoną June, Stephenem lat 7, Cheryl lat 5, Malcolmem lat 4 i Sandrą lat 3 niewielką zbudowaną przez siebie łodzią „Lil’le Ugly” (Mała Brzydula) na połów ryb. Była niedziela. Morze nie zapowiadało żadnych niespodzianek. Po paru godzinach, gdy Gomersall zaprzagnął wyrwać się do portu zerwał się sztorm. Na domiar złego zerwał się silnik a fale zerwały łódź z kotwicy i poniosły w morze. Gomersall usiłował naprawić śrubę przyczepnego silnika, się skończyło to w wypadnięciu za burtę. Potem już tylko płóci w wypatrywały statku licząc jedynie na szczęśliwy zbieg okoliczności.

„Zmienił się właśnie łowisko” — opowiadał wczoraj szczecińskim dziennikarzom kapitan „Kwis” Szturba PIOTROWSKI na sołkanu u dyrektora PPDUR „Gryt” — przy sterze stał i oficer Stanisław OLZYŃSKI. Była godzina szósta rano. Nagle wachtowny Józef SZCZAWINSKI zameldował, że widzi łódź. Porządkowo sadono, że jest to łódź rybacka. Ale natychmiast zorientowano się, że załoga wyżywa pomocy.

NASZA POGODYNKA

Jeszcze trochę ciepła

NIE WYSZŁY meteorologom prognozy na wrzesień... Zamiast ciepłego okazał się on chłodny, chwilami wręcz lodowaty. Wczesne przymrozki, stała niemal przewaga cyrkulacji północno-zachodniej i północnej oraz nieletnie dni z normalną temperaturą — oto dominujące cechy tegorocznego września. Ale mimo to dla rolnictwa okazał się on korzystny — umożliwił sprawne przeprowadzenie wykopków ziemniaków, sprzyjał zbiorom buraków cukrowych.

gorzej natomiast powiodło się wrześniowym urlopowiczom. Niska temperatura dawała się wszystkim we znaki. Słotwali tylko ci, którzy poszukiwali ładnej pogody nad brzegami Morza Czarnego czy Adriatyku.

A tymczasem i u nas następuje zmiana, która zapewni nam w najbliższych dniach przewagę pogody słonecznej, bez opadów i coraz cieplejszej. Od zachodniej Europy wyrasta nad Polskę nowy wiatr barometryczny. Chłodna cyrkulacja północno i północno-zachodnia ustąpi miejsca cieplejszej zachodniej i późniejszej południowej. Przy wzrastającym ciśnieniu zachmurzenie będzie umiarkowane lub niewielkie, bez opadów. Temperatura od 14 st. na północy do 16-17 st. w centrum kraju i do ok. 18-20 st. na południu w tym zachodzie (Dolny Śląsk, Ziemia Lubuska). Przymrozki występować będą tylko przez dwa najbliższe dni i to raczej na wschodzie i północnym wschodzie Polski.

WICHEREK

dywersję ideologiczną, jaką posługują się radio „Wolna Europa” i rewizjonistyczne organizacje NRF właśnie za pośrednictwem wrogich nam grupowań politycznych na emigracji. Chodzi o zjawisko nader niebezpieczne dla ustroju i ogólnonarodowych interesów nie tylko PRL, ale także wszystkich państw obco socjalistycznego, i to jest sedno tej sprawy.

stanie zdemaskowany i że udzielił mu do bezkarności. Ta dywersyjna rola Tadeusza Lipskiego i ludzi z nim związanych została w tym procesie ujawniona w całej rozciągłości. Nie tylko on sam, ale także ci wszyscy, którzy nie stanęli jeszcze przed organami sprawiedliwości PRL, winni zdać sobie sprawę z tego, że nie jesteśmy nałowi i w porę potrafimy zdemaskować i zniweczyć ich działania.

Z procesu Tadeusza Lipskiego

Oskarżenie i obrona

devizowej i politycznej, powiązanych ze sobą osobą oskarżonego Lipskiego. Po szczegółowym omówieniu sylwetki oskarżonych i ich czynów prokurator stwierdził m.in.: „Wielu postronnych obserwatorów tego procesu, śledzących jego przebieg z prasy, może zadać sobie pytanie, dlaczego do procesu przeciwko Tadeuszowi Lipskiemu przywiązujemy tak dużą wagę. Otóż powiem o tym otwarcie: chodzi tu o zwykłą

wy i centralne zagadnienie tego procesu. Oskarżony Tadeusz Lipski, spełniając tę rolę bądź osobiście, bądź za pośrednictwem swego syna Janusza lub innych, realizował w swej działalności politykę wrogich Polsce grupowań. Myślał on jednak, że organizując i inspirowanie tego rodzaju dywersyjnego działania na terenie Stokholmu, skierowane przeciwko PRL, nie zo-

Obrońcy oskarżonego Lipskiego go wniesli o uniewinnienie go z zarzutu uprawiania wrogiej działalności propagandowej, z powodu braku dostatecznych, ich zdaniem, dowodów winy. Obrońca osk. Sobczaka prosił o wymierzenie jego klientowi jedynie kary grzywny.

Dziś, w ostatnim dniu procesu, przemówienia wygłaszają obrońcy pozostałych oskarżonych. (ed)

Prof. dr Tadeusz Cyprian

DWADZIEŚCIA lat upłynęło od chwili, gdy przedsiadacz Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze odczytał wyrok skazujący hitlerowskich ministrów, generałów, admirałów i dostojników państw na kary śmierci i więzienia za zbrodnie przeciwko pokojowi i zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciwko ludzkości.

Zainteresowanie tym procesem oraz leżącymi u jego podstaw zasadami jest ciągle niezmiennie żywe. O ich znaczeniu w prawie i stosunkach międzynarodowych świadczą ogromna wyrośnięta tymczasem literatura na temat procesu. Przekracza ona już dziś ponad tysiąc pozycji książkowych we wszystkich językach świata.

Nie ustaje też walka prowadzona wokół zasad norymberskich oraz polemika, co do ich znaczenia. Kwestionowana jest wciąż jeszcze sama podstawa procesu oraz prawo tam stosowane.

Ale ataki niektórych prawników teoretyków na wyrok norymberski choć liczne i żądają, napałykała na równie stanowczy opór i nie znosi się na to, by mogły obalić zasady norymberskie, które zostały sankcjonowane przez ONZ i znalazły się już w kodeksach karnych wielu narodów (między innymi w projekcie polskiego kodeksu karnego).

Zarówno jednak obrońcy tych zasad, jak i atakujący świadomi są ogromnego ciężaru gatunkowego problematyki.

Zasady norymberskie, wprowadzające odpowiedzialność karną za działania w imieniu państwa, za wojnę agresywną, za zbrodnie wojenne, za zbrodnie przeciwko ludzkości weszły już do prawa międzynarodowego jako trwały jego dorobek i to mimo wszelkich ataków usiłujących podważyć ich walor. Rola i znaczenie tych zasad są więc ogromne.

Stanowią one jednak dopiero zaczątek nowej drogi. Nie należy zapominać, że prawo kształtuje się w świadomości społeczeństwa bardzo wolno. Zanim karalność zabijania została ujęta w przepis kodeksu

karnego, przez całe wieki wytworzyła się świadomość, że zabójstwo jest niemoralne i karalne.

Również wolno kształtowała się przez pisy prawa międzynarodowego. Od zasady oszczędzania życia jeńców wojennych, łansowanej już sporadycznie w starożytności, do konwencji genewskich upłynęły stulecia.

PO DWUDZIEŚCI LATACH

To samo dotyczy Norymbergi. Zasada karalności agresji, zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych przenika już głęboko do świadomości narodów. Dowodem tego jest powszechne oburzenie całego świata na amerykańską wojnę w Wietnamie, a choć dziś jeszcze światowe mocarstwo może sobie na razie pozwolić na lekceważenie tego oburzenia, jego fala rośnie i przysięga, w której stanie się dla agresorów groźna. Takiego oburzenia nie wywoływały na początku naszego stulecia brutalne agresje kolonialne ówczesnych mocarstw.

To zdobyć Norymbergi, jak i jej zdobycza jest, że w prawie międzynarodowym wojna przestała być legalnym środkiem polityki międzynarodowej. Jest to zdobyć trwała i bezcenne wartości i nie jest już na ogół kwestionowana.

„Od kiedy to jednak porządek prawny uznawał zasadę, że tymczasowa i przejściowa bezkarność przestępstwa nie tylko pozbawia zasady prawne ich mocy wiążącej, lecz również legalizuje samo przestępstwo i łanowanie prawa” — pytał z oburzeniem i nie bez słuszności angielski przedstawiciel oskarżenia sir Hartley Shawcross już w roku

1945, kiedy z chwilowej bezsilności prawa i braku mocy wykonawczej oskarżenia i ich obrońcy snuli waleśki o nieobowiązywanie takich zasad prawnych w ogóle. Odpowiedź jaką otrzymali po procesie w Norymberdze norymberskim regule tę potwierdziła i w świadomości narodów ugruntowała.

Jak gdyby przewidując przyszłość, główny oskarżyciel amerykański — Robert H. Jackson wywodził w czasie procesu norymberskiego:

„...wprawdzie prawo to znajduje w tej chwili zastosowanie do agresorów niemieckich, dotyczy ono jednak i w razie potrzeby musi być stosowane do agresji dokonanej przez każdy inny naród nie wyłączonej tych, których przedstawicieli zasiadają za stołem sędziowskim”.

Przekonanie o tym, że pewne działania stanowią przestępstwo i pociągają za sobą karę, przenika bardzo wolno do świadomości ludzkiej. Ale proces narastania i ugruntowania się w świadomości ludzkiej przekonania, że praworządność jest nieuchronna, również i w stosunku do państw, nie da się pozostawić, choć nieraz doznaje zahamowań, zakłóceń i cofa się na pewien czas.

Jest zasługą sprawy norymberskiej, pierwszego w dziejach ludzkości sądowego procesu karnego, wyrocznego członka rządu i współpracownika, nie da się pozostawić, choć nieraz doznaje zahamowań, zakłóceń i cofa się na pewien czas.

Odpowiedzialność szefów rządów i generalnie za agresję i zbrodnie wojenne stała się również zasadą prawa międzynarodowego, mimo że w praktyce dotychczas pozbawiona jest egzekutywy. Ale i to przysięga z czasem — prawo międzynarodowe kształtuje się powoli, ale raz przyjęte zasady obstrajają z czasem w ciele i znajdują zastosowanie w praktyce, nawet jeżeli idzie o opornie i nie zostanie zrealizowane w przypadkach, gdy winnymi są rządy potężnych mocarstw.

Przeniesienie odpowiedzialności za agresję i zbrodnie wojenne z forum politycznego na forum sądowe stanowi dużą zdobycz Norymbergi; rozwój wypadków doprowadził do tego, że powstanie system międzynarodowej sprawiedliwości karniej z trybunałem i egzekutywą. Droga do tego daleka, ale cel wyraźnie wytyknięty i pierwsze kroki zrobione.

Milion „walecznych”

Według nieoficjalnych danych, pochodzących z dobrze poinformowanych źródeł w Sajgonie, brytyjska agencja Reutera sporządziła następujące zestawienie liczebności sił zbrojnych, zaangażowanych w konflikt wietnamski:

Śmierć dziennika

Najmłodszy, bo istniejący niespełna rok francuski dziennik „24 Heures” („24 Godziny”) przestaje się ukazywać. Nawet bardzo niski poziom nie zapewnił mu powodzenia! Gazeta składała się niemal wyłącznie ze zdjęć, „oszczędzając na dziennikarzach”. Jak pisał złośliwie prasa paryska i w reżymie nie potrafiła dostarczyć czytelnikowi choćby minimalnej porcji informacji. Stała się, konkludując złośliwi komentatorzy, nawet od TV, która w porównaniu z nią mogła uchodzić za smakowitą strawę duchową dla intelektualistów.

Nie najlepsza partia

Tygodnik francuski „L'Express” podaje, że żeniąc się z dziedziczką tronu duńskiego Margrethe, hrabia Henri de Monpezat, trzeci sekretarz ambasady francuskiej w Londynie, nie poślubi „najbogatszej partii” w Europie. Pod tym względem król duński zajmuje czwarte miejsce: po królowej holenderskiej, królowej angielskiej i królu Belgów. Mniejsze od króla duńskiego apanaże pobierają natomiast król Szwecji, król Grecji i król Norwegii.

Na terytorze Negre w południowej Francji przeprowadzono wczoraj doświadczalną eksplozję 30 ton trotylu. Eksplozja ta potrzebna była do badań nad wpływem wybuchów o dużej sile na skorupę ziemską.

CAF - Photofax

„Warszawy” dla Budapesztu

BUDAPEST PAP. Prawie dwumilionowe miasto, jakim jest stolica Węgier, posiada stosunkowo niewiele takówek, gdyż tylko 122. Park takówkowy tak wielkiej metropolii wymaga systematycznego uzupełniania. Ostatnio zakupiono w Polsce „Warszawy — 204”. Budapesteński Instytut Badań Transportu interesuje się również „Warszawą” z nowym nadwoziem typu combi.

Miłość Churchilla

Jak ujawnił w angielskiej TV syn Winstona Churchilla, Randolph, jego ojciec z początku naszego stulecia zaczął się bez pamięci w pięknej i sławnej aktorce amerykańskiej, Ethel Barrymore i chciał ją poślubić, został jednak odpalony. Oboje do śmierci utrzymali tę sprawę w tajemnicy.

KRYZYS ZAUFANIA

Ostatnie wybory samorządowe w Szwecji, podobnie jak ubiegłoroczne wybory do norweskiego parlamentu wykazały niebezpieczeństwo, że socjaldemokratyczne partie Skandynawii tracą popularność wśród społeczeństw swoich krajów, że przeżywa kryzys zaufania. Wprawdzie ostatnie wybory parlamentarne odbyły się w Danii w 1964 i socjaldemokraci zachowali w Folketingu swój ślan posiadania 76 mandatów, ale podobnie jak po wyborach w 1963 r. nie wystarczyło to do utworzenia większości rządowej i trzeba było myśleć o koalencji. Koalicyjny układ sprzed wyborów, układ centroprawicy nie wchodził w rachubę, gdyż Partia Liberalna Radikałnych zdobyła o 1 mandat mniej niż w poprzednich wyborach i właśnie tego jednego mandatu zabrakło do koalicyjnej większości.

Ten właśnie przypadek, że 1 mandat zdecydował o niepowodzeniu koalencji jest bardzo charakterystycznym przykładem politycznych stosunków w Danii, choć nie tylko, bo w jakimś sensie także w całej Skandynawii. Stosunki te charakteryzują się wielkim rozbieżnością politycznym, znacznymi różnicami między partiami, i to zarówno na prawicy jak i

czynnik nacisku, co będzie po ogłoszeniu rządu, czy wybory zmieniają układ sił? A jeśli nie, to po co doprowadzać do kryzysu rządowego?

Jest rzecz jasna, że partia socjaldemokratyczna, sprawująca w Danii władzę od prawie 30 lat ma sporo doświadczenia i umiejętność korzystania z rozbieżności politycznych, z reguły bywa tak, że w sprawach polityki zagranicznej po-

Korespondencja własna z Danii

na lewicy. Prawicowe ugrupowania w sumie dysponują w parlamencie niezbędną do utworzenia rządu liczbą mandatów, ale dzieła je tak wielkie różnice i rozbieżności, że koalicyjna współpraca, skierowana przeciw socjaldemokratom i pozbawiająca ich władzy jest obecnie nie do pomyślenia. Ale podobnie sprawa się przedstawia na lewicy, choć tu ugrupowania polityczne jednak nie rzucają niezbędnej liczby mandatów, mogłyby jednak utworzyć wspólny front z socjaldemokratami. Jednak z kolei różnice między centrową partią socjaldemokratyczną a partiami lewicy są podobne jak między socjaldemokracją a prawicą.

Przy takim rozbieżności politycznej i braku zdecydowanej większości parlamentarnej, stanowią sprawą utworzenia po wyborach w 1964 r. rządu. Były dwa wyjścia: albo została ponownie rozpisane wybory, które najprawdopodobniej nie przyniosłyby znaczniejszych zmian, albo socjaldemokraci jako najliczniejsza frakcja parlamentarna utworzą rząd mniejszościowy. Wybrano to drugie wyjście i od dwóch lat Dania ma rząd mniejszościowy, a więc rząd, który nie dysponuje w parlamencie większością głosów, wobec czego przy podejmowaniu ważnych decyzji musi ubiegać się o poparcie przez któreś ze stronnictw, bądź z prawa, bądź z lewa.

Nie jest to oczywiście łatwa forma rządzenia, wymaga bowiem stałego lawirowania między partiami opozycji, krytykującymi rząd bądź za jego politykę wewnętrzną bądź zagraniczną, że nie są w stanie utworzyć wspólnego frontu przeciw rządowi mniejszości. Dziwna tu zresztą swego rodzaju

partia udzielają socjaldemokratom partii prawicowej, których programy w zakresie tej polityki niewiele różnią się od założeń socjaldemokratów. Kanonem tej polityki jest ścisły sojusz w ramach NATO, przede wszystkim zaś USA. Dają także prawica do zrzeczenia się Dania z EWG, szczególnie silny nacisk w tej sprawie wywierają stronnictwa reprezentujące bogatych emigrantów.

Natomiast w sprawach polityki gospodarczej socjaldemokraci szukają poparcia wśród partii lewego skrzydła, zwłaszcza gdy chodzi o politykę socjalną oraz płac i cen.

Właśczenie w ramy jakichś schematów polityki tak rozwiniętego kraju byłoby nonsensem. Dlatego schematy nie zdają egzaminów i są znaczne wyjątki od tych reguł. Np. ostatnio Socjalistyczna Partia Ludowa, zajmująca w parlamencie miejsca na lewicy, krytykuje rząd socjaldemokratów za jego politykę podatkową, bardzo bezwzględna dla pracujących, a tolerancyjna dla kapitału.

Trzeba zresztą obiektywnie powiedzieć, że tak jak we wszystkich partiach socjaldemokratycznych — również i w duńskiej socjaldemokracji istnieje pewne rozbieżności, partia ma swoją lewicę, centrum i prawicę, przy czym podział ten nie są często jednoznaczne, w określonej sprawie pewna grupa deputowanych może zajmować stanowisko będące na lewo od centrum, ale w innej znowu sprawie ci sami ludzie reprezentują poglądy, znajdujące się znowu na prawo od polityki centrum.

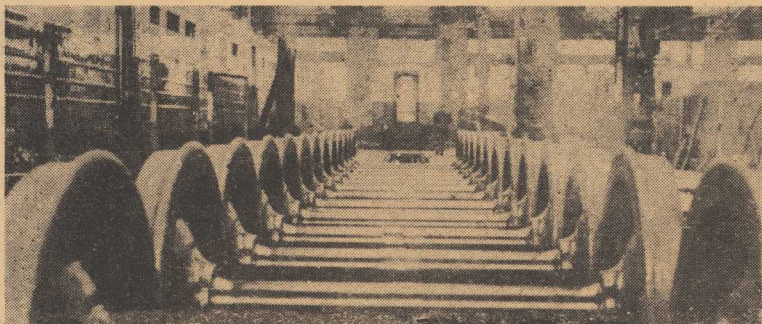
Jakimś takim najświeższym dowodem rozbieżności w łonie socjaldemokracji duńskiej jest podanie się do dymisji przewodniczącego delegacji tego kraju w ONZ Jacobsena, który swój krok motywował tym, że nie zgadza się z niezdeterminowaną polityką rządu w kwestii agresji amerykańskiej w Wietnamie.

Rozmawiając jednak i z politykami i z przeciwnym Duchykiem odnosi się wrażenie, że podstawowa sprawa, która zprząta uwagę i rządu i społeczeństwa, a która jednocześnie budzi największy niepokój i kontrowersji jest problem gospodarczy Danii.

A. KILNAR

Bokserzy przeciw chuliganom

NOWY JORK. W mieście Akron (stan Ohio) zdarzył się bardzo często w godzinach nocnych napastowanie samotnych kobiet. Folia wzmożona uliczne patroły, pragnące zlikwidować bandę, która dopuszczała się chuligańskich wyzwołów. Nie dawalo to jednak wyników. Wówczas zaofiarowali swe usługi członkowie amatorskiego klubu bokserskiego. Przebieżeli oni w stroje bokserów i przechadzali się ulicami w późnych godzinach wieczornych i nocą. Dopiero to poskutkowało. Chuliganizm przestał być tak często kłopotem, że zapanował spokój...



Jedną ze specjalności PAFAWAGU są zestawy — dwu- i czteroczołowe dla trakcji elektrycznej. Produkcja dwuczłonów przeznaczonych dla Warszawskiej Kolei Dojazdowej rozpocznie się już niedługo.
Na zdjęciu: fragment hali montażowej czworoczoł, które są przeznaczone dla Jugostawii.
CAF — Wołoszczuk

PO SEZONIE 66

„Kurier” rozmawia z kierownikiem Wydziału Handlu PWRN
D. Staśkiewiczem

Pozegnaliśmy turystów i czasowiczów. Zakńczył się sezon 66, dla setek pracowników handlu i gastronomii okres wielokrotnionego wysiłku na pracy nad wyżywieniem, odżywianiem, napojeniem setek tysięcy osób. Można już pokusić się o pierwsze wnioski, odnotować nauki jakich dostarczył tegoroczny sezon, dobre i złe, powiesz, nie, że wyeliminować. Jaki był ten sezon dla pracowników handlu i gastronomii? Tym pytaniem rozpoczęliśmy rozmowę z kierownikiem Wydziału Handlu Pr. WRN w Szczecinie — Dionizym STAŚKIEWICZEM.

— Przede wszystkim pracownicy. Zgodnie z prognoząmi Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki liczyliśmy się z potrzebą obsługi 8—10 proc. osób więcej niż poprzedniego roku. Taki wzrost, notowaliśmy na przestrzeni każdego z ubiegłych lat. Tymczasem w sezonie 66 na Szczecińskie Wybrzeże przyjechało co najmniej 20 proc. letników więcej. Nierównomierne osiedlenie się ich stworzało dodatkowe kłopoty. Najbardziej było w Swinoujściu i w małych miejscowościach pow. wolinińskiego — Międzywodziu i Wisłecie. Powadziło odczuć się także okresy „szczytów”. Przypomnę tylko, że w ciągu 3 świątecznych dni lipca, w rejonie Swinoujścia i Międzywodziu przyszło obsłużyć około 200 tysięcy osób.

— Przypomnijmy, że handel stał wówczas na wysokości zadania. Nie było większych trudności ze zdobyciem jada i napoju. Ocena konsumentów wypadła wówczas pozytywnie.

— Zależy nam na takiej ocenie. Chcąc się przekonać, jak znają nasze wybrzeże turyści oceniają pracę handlu, z inicjatywy naszego wydziału przy prowadzono ankietę. Ankietę przysłało o odpowiedzi na dwa pytania: czy Pan(i) obserwuje postęp w pracy handlu i gastronomii na szczecińskim Wybrzeżu oraz czy jest Pan(i) zadowolony z poziomu pracy sklepów i restauracji. 90 proc. odpowiedzi na pierwsze pytanie było twierdzących, podkreślano na ogół dobre zaopatrzenie w towary. Natomiast co, co zwykliśmy nazywać kulturą pracy handlu, a więc czyszczenie sklepów, uprzejmość i fachowość obsługi, systematyczność w zaopatrzeniu itp. pozostawiają jeszcze sporo do życzenia. Przy czym ocena ta była mniej krytyczna w stosunku do Swinoujścia i Międzywodziu, bardziej negatywna jeżeli chodzi o miejscowości położone w wschodniej części wybrzeża, zwanego GS-owskim, zaopatrywanym głównie przez pion handlu wiejskiego.

— Czy nie uważa Pan, że opinia taka to m. in. efekt wzrostu wymagań polskiego klienta i konsumenta? Powszechnie już porównuje się pracę placówek na Wybrzeżu do tych istniejących w dużych ośrodkach miejskich. W tym kontekście nasz handel nie wygląda najlepiej, ale przecież nie dlatego iż nie chce. Warunki i możliwości rozwoju są chyba nadal nieproporcjonalnie w stosunku do dynamicznie rosnącej liczby letnich przybyśców?

— Te tezę najlepiej potwierdza gastronomia. Wydano o ok. 20 proc. posiłków więcej, a przybyło tylko trzy bary szybkiej obsługi, dysponujące łącznie ponad 300 miejscami. W tym sezonie sytuację uratowała tzw. mała gastronomia — smażalnie ryb, rożny z szaszłykami, wózki z parówkami. Ale badamy szczególnie, to jest tylko forma uzupelniania a nie podstawowa. Na Wybrzeżu potrzebne są zakłady żywienia z prawdziwego zdarzenia. I znów o ile w Swinoujściu konieczny jest raczej tylko duży lokal prowadzący działalność rozrywkową, o tyle we wschodniej części Wybrzeża nieodzowna jest budowa nowych sklepów i restauracji.

— Handel wiejski, dotąd inwestujący niezbyt szczerze, ma chyba jakieś plany rozwoju?

— Ma i to dość imponujące. Centrala Rolniczych Spółdzielni w Warszawie zapewniła limity i środki, co kiedyś najtrudniejszą przeszkodą są kłopoty z firmami budowlanymi. Dość powiedzieć, że Nadmorskie Przedsiębiorstwo Budowlane już 3 lata buduje w Swinoujściu bar samoobsługowy.

— A sprawy do załatwienia. Co Pana zdaniem najbardziej utrudniało pracę w bieżącym sezonie, co należało załatwić, uregulować?

— Najbardziej dawał się we znaki brak ludzi do pracy,

głównie w handlu oraz masażysty i piekarczy w zakładach produkcyjnych, a uczelnianych pracowników, zwłaszcza kelnerów, w gastronomii.

W I półroczu br. ograniczono zatrudnienie, natomiast dodatkowe etaty i fundusz płac MiW przyznano dopiero w lipcu. Efekt? Zmniejsziliśmy najpierw zwolnień nie których fachowców, a potem, w pełni sezonu przyjmować do pracy ludzi przypadkowych. Uważam, że uregulowanie spaw kadry sezonowych pracowników jest tym zagadnieniem, które należało załatwić w pierwszej kolejności.

— A inne nauki płynące z minionego sezonu?

— Potrzeba rozwoju mocy produkcyjnych w zakładach przetwórczych jak masarnie, mleczarnie, rolnicze wód gazowanych i piwa.

Spróbujmy podsumować to co powiedzieliśmy: sezon był trudny, pracowity, ale chyba przebiegał sprawniej niż poprzednie. Chyba duża w tym zasługa ludzi, z którymi klient i konsument nie stykał się bezpośrednio. Myślę o załogach maszyn, mleczarni, piekarni i gastronomicznych kuchni. Gdyby ten wysiłek ludzi, wysiłek z każdym rokiem większy, połączyć z takim samym wysiłkiem inwestycyjnym, efekty byłyby bardziej zadowalające. A tak jeszcze niektórzy czasowicze mogą powiedzieć: było dobrze, ale...

Rozmawiała:

HANNA ŻYWCZAK



W 1945 r. mieliśmy 403 kina. W dwadzieścia lat później dysponowaliśmy już 3931 salami. Na wsi jest ich 2374, w mieście 1557 — to niemały skok, którym słusznie się chwalimy. Ale...

Jeśli jest tak dobrze, to czemu jest tak źle? Bo, niestety, w statystyce europejskiej zajmujemy jedną z ostatnich pozycji. Wskaźnik ilości miejsc na tysiąc mieszkańców kształtuje się dla Polski na poziomie 22,7, co w porównaniu np. z Włochami: 93,8 i Czechosłowacją — 77,8 nie świadczy najlepiej o rodzimym rozwoju najpopularniejszych przybytków rożniących.

Istnieje na terenie naszego kraju wiele białych plam na mapie sieci kinowej, jednak docierają tylko spore rządy kina obywateli. W niektórych nasyconych poszczególnych regionach jest przypadkowo i waha się od 44,3 miejsce na tysiąc mieszkańców

w województwie koszalińskim, do 14,7 w województwie łódzkim. Wszędzie uprzywilejowane są miasta. Jeżeli będziemy pod uwagę, że ludność miejska ma w ogóle większe możliwości wyboru rozrywkowej i pozycjonalnej, wówczas dysproporcje między miastem a wsią zarysują się z tym większą jasnością.

Część kin miejskich najniższej kategorii i niemal wszystkie kina wiejskie otrzymują od 100 do 105 filmów rocznie przy zakupie około 180 tytułów. A

Na przestrzeni ostatnich pięciu lat obserwujemy spadek ilości widzów w naszych kinach. Oczywiście, część „wini” jak wszędzie, spada na poważną konkurentkę — telewizję. Ale w Polsce, gdzie sieć TV nie jest jeszcze tak bardzo zagęszczona w grę wchodzi wiele innych przyczyn. Obok trudności z dostarczaniem atrakcyjnych pozycji widzom małych o-

środków, wylaniają się dodatkowe kłopoty. Realizacja najlepiej pomyślanego i najbardziej zaawansowanego programu filmowego zależy nie tylko od sieci kin, ale także od jakości i stanu ich bazy materialnej. Wartościowy i atrakcyjny repertuar nie spełni swego zadania, jeśli będzie przekazywany wadliwą aparaturą projekcyjną, na złej kopii, przy braku umiejętności obsługi, a do tego w brudnej, nie przystosowanej do projekcji sali. Środki zaradcze znajdują się głownie w rękach rad narodowych. Nie chodzi bowiem tylko o powiększenie sieci kin. Bardziej istotną jest modernizacja aparatury projekcyj-

PIĄTE KOŁO U WOZU SŁUŻBY ZDROWIA

Parę miesięcy temu pisaaliśmy o dziwnych, jak nam się zdawało, faktach. Oto do jednej z przychodni lekarskiej dużego zakładu pracy zakupiono aparat rentgenowski. Załoga bardzo się cieszyła, bo wyobrażała sobie, że teraz już badania kontrolne Rtg będą przeprowadzane na miejscu. Oszczędność czasu, wygoda. Alisii czas mijał, a aparat Rtg stał w magazynie i powoli nabierał charakteru piątego koła u wozu, okazało się bowiem, że w przychodni nie było warunków na zainstalowanie aparatu. Deliraliśmy się. Dlaczego zakupiono aparat bez uprzedniego zapewnienia możliwości eksploatacji tak drogiego urządzenia? Jak można dopuścić do tego, aby kosztowny i potrzebny sprzęt medyczny był nie wykorzystywany?

Okazuje się, że można. Zresztą coś znaczy jeden nieczynny aparat Rtg w porównaniu z faktami ujawnionymi w toku kontroli przeprowadzonej przez Delegaturę Najwyższej Izby Kontroli w Szczecinie, Inspektorat Kontrolno Rewizyjny przy Prezydium WRN oraz rewidenta z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Na podstawie materiałów po kontrolnych stwierdzono, że w jednostkach podległych Wojewódzkiemu Wydziałowi Zdrowia było... 20 nieczynnych aparatów Rtg, co stanowi 23 proc. ogólnej liczby tego rodzaju aparatów znajdujących się w dyspozycji szczecińskiej służby zdrowia.

Kontrolę przeprowadzono w II kwartale br., a objęto nią: szpitale powiatowe, przychodnie lekarskie i wydziały zdrowia przy Prez. PRN w Goleńiewie i Swinoujściu oraz Wojewódzka Przychodnia Przeciwgruźlica i Obwodowa Przychodnia Portowa w Szczecinie a także Sanatorium Neuropsychiatryczne w Nowym Czarzewie.

W Obwodowej Przychodni Portowej wartość nieużytkowanej aparatury medycznej wynosiła 182 853 zł. Ponadto stwierdzono iż w wyniku niedostatecznej koordynacji zakupów z Zarządkiem Portu, w magazynach tego przedsiębiorstwa przechowywano się fabrycznie nowy sprzęt medyczny wartości 120 tys. zł.

W Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźlicy na zainteresowanie oczekiwał sprzęt medyczny wartości „tylko” 109 312 zł, między innymi np. z nowoczesne maszyny do mycia naczyń za 38 540 zł. Trudno sobie wyobrazić jak przychodnia bez tych maszyn mogła żyć w zgodzie z przepisami San-Epid, jako że

gdzie jak gdzie, ale właśnie w ośrodku wki z gębami, właściwie mycie naczyń, to chyba nieodzowny warunek powodzenia w tej walce.

W szpitalu powiatowym w Swinoujściu uwagę kontrolerów już na wstępie ich czynności zwróciła brud i zaniedbanie. Nieczynne łazienki, brak ciepłej wody, zepsute spluczeki w ubikacjach itp. W tym szpitalu ujawniono aż 313 910 zł marnotrawionego grosza w postaci nieczynnej lub nie wykorzystanej aparatury medycznej, nieradko fabrycznie nowej, jeszcze nawet w opakowaniach, często pochodziącej z importu z ZSRR lub NRD. Był tam np. redystrybutor (aparat do produkcji płynów kwiazstępczych), zakupiony w 1952 r. a nie uruchomiony z powodu... braku magistra farmacji. Sanatorium Neuropsychiatryczne Dziecięce w Nowym Czarzewie mogło „pochławić” nie użytkowaną aparaturę wartości 28 585 zł. Wśród niej był np. fotokimograf — aparat do badania i rejestrowania odchodu dzieci jakajęcych się, których mimo posiadania aparatu, sanatorium nie badało.

Ogólna wartość ujawnionego w toku kontroli nie-eksploatowanego inwentarza w tych placówkach służby zdrowia wynosiła... 3476 tys. zł. Delegatura NIK zainteresowała się również działalnością Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego w Szczecinie i stwierdziła, że nie wywiązywały się one zadowalająco ze swych zadań. Przewlekłe wykonywanie napraw, zaniedbania w zaopatrywaniu się w części zamienne, nie przestrzeganie dyscypliny etatowej, przyszanowanie premii bez odpowiedniego uzasadnienia — to tylko część mankamentów.

Oczywiście, nieużytkowanie przez ośrodki służby zdrowia aparatury medycznej jest sprzeczne nie tylko z zasadami ekonomii, To także lekceważenie pacjentów, żeby nie powiedzieć działania na ich szkodę. Bo oto np. mimo iż szpital w Swinoujściu ma aparaty Ekg i Rtg, pacjentów na badania kierowano do Szczecina. Podstawą faktów można by wymienić znacznie więcej.

Przysłowie mówi: „Pańskie oko konia tuczy”. Tego właśnie oko zabrał. To też ujawniła Delegatura NIK stwierdzając, że nadzór oddziału zaopatrzenia i inwestycji Wydz. Zdrowia PWRN w Szczecinie nad gospodarką inwentarzem materiałowym był niewystarczający. I to jest bezsporne. Bo gdyby nadzór ten sprawowany był właściwie, to do takiej sytuacji nigdy nie mogłoby dojść. Choćby tylko dlatego, że pracowników Wydz. Zdrowia odpowiedzialnych za ten nadzór zabolaboby serce na widok takiego marnotrawstwa.

H. SOCHACKA

Nasza dziesiąta muza

środków, wylaniają się dodatkowe kłopoty. Realizacja najlepiej pomyślanego i najbardziej zaawansowanego programu filmowego zależy nie tylko od sieci kin, ale także od jakości i stanu ich bazy materialnej. Wartościowy i atrakcyjny repertuar nie spełni swego zadania, jeśli będzie przekazywany wadliwą aparaturą projekcyjną, na złej kopii, przy braku umiejętności obsługi, a do tego w brudnej, nie przystosowanej do projekcji sali. Środki zaradcze znajdują się głownie w rękach rad narodowych. Nie chodzi bowiem tylko o powiększenie sieci kin. Bardziej istotną jest modernizacja aparatury projekcyj-

nej, stworzenie kulturalniejszej atmosfery odbioru filmu. Obecny rozwój środków masowego przekazu, a więc i kina, pozwala na zlikwidowanie przepaści między odbiorcami dóbr kulturalnych w małych ośrodkach i dużych miastach. W tej dziedzinie zasługi kina — mimo przytoczonych mankamentów — są istotne. Obok sieci kin „normalnych” dostarczających rozrywkę stworzyliśmy kina specjalistyczne, oświatowe, studyjne, szkolne, które każde na swój sposób, rozwijają wiedzę i prawdziwość artystyczną odbiorcy.

„Obroną” przed konkurencją telewizji, są coraz częściej stosowane atrakcyjne technicznie, takie jak: szeroki ekran, czy kolor. Zresztą konkurencja jest tutaj pojęciem niewłaściwym, bowiem obie instytucje, każda swoimi metodami, służą wspólnemu celowi: rozwojowi kultury społeczeństwa.

Nie bez powodu, pisząc o kinie, wspomnieliśmy i o telewizji. W programie obrad Kongresu Kultury obie muzy są sąsiadką obok siebie na posiedzeniach wspólnej komisji. Idzie więc o to, aby dominujące wśród działaczy zainteresowanych nie problemami TV nie usunęło w cień aktualnych i przyszłych problemów „starej muzy Filmi”.

MARIA CHUDZYŃSKA

Najdowcipniejszy c. 8 wiek świata

Na ekrany kin amerykańskich wchodzi film dokumentalny „Najdowcipniejszy człowiek świata”, poświęcony życiu i twórczości Charlie Chaplina. Realizatorami filmu są Vernon Becker i Mel May.

Kto zwycięży?

Trzech francuskich reżyserów chce pójść w ślady Kana Ichikawy („Olimpiada w Tokio”) i nakręcić film o igrzyskach zimowych w Grenoble. O prawo to ubiegają się Alain Resnais, François Reichenbach i Claude Lelouch.

Znów Orson Welles

Orson Welles podpisał ostatnio w Kopenhadze umowę na nakręcenie filmu wg opowiadania literackiego duńskiej Karen Blixen „Niesmiertelna historia”. Główne role grać będą: Sam Welles i Jeanne Moreau.

A oto fabuła: Młody marynarz, który schodzi na ląd spotyka starszego pana, który daje mu wielką sumę pieniędzy za spędzenie nocy z jego młodą żoną. Chce, aby urodziła ono dziecko.

Kurosawa w USA

Reżyser japoński Akira Kurosawa („Rashomon”, „Siedmiu Samurajów”) swój najbliższy film nakręci w Stanach Zjednoczonych. Film oparty na autentycznym wydarzeniu ukazuje dramatyczne przeżycia trzech osób, znajdujących się w podążającej lokomotywie, w której zawiodły urządzenia hamulcowe.

Film o Dzierżyńskim

W tych dniach w Moskwie odbyła się uroczysta premiera nowego filmu dokumentalnego, poświęconego życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego. Na premierze filmu, zatytułowanego „Hobaterski czyn”, przybyli weterani ruchu rewolucyjnego — przyjaciele i współpracownicy F. Dzierżyńskiego.

Plany de Santis

Znany reżyser włoski Giuseppe de Santis przebywał ostatnio w Jugosławii, gdzie prowadził rozmowy z przedstawicielami „Bosna Film”, dotyczące koprodukcji włosko-jugosłowiańskiej. Jeden z filmów ma powstać w oparciu o książkę Ivo Andrića „Most nad Driną”; drugi — „Zamach w Sarajewie”, nawiązujący do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Z sal wystawowych

AFRYKAŃSKIE IMPRESJE

To już zwyczaj, dość mocno zakorzeniony w znacznym kręgu stałych bywalców sześciu sal wystawowych. Po prostu każda wieść o nowej wystawie znanego fotografika afrykańskiego i nie mniej znanego podróżnika inż. W. Chromińskiego ściąga w miejsce ekspozycji setki ciekawych i dzielników kolekcji podróżników. Nie dziwnego, autor nigdy jeszcze nie zawiązał stosunku publicznego, prezentując jej to wszystko, co w fotografii jest artystycznym, co podnosi podziękę czynność do rangi sztuki; niebanalność dojrzenia i uchwycenia tematu, poprawność kompozycyjna i wysoka precyzja techniki.

Z zainteresowaniem przeto oglądamy wystawianą aktualnie w Bramie Królewskiej kolejną ekspozycję, wynik nowego rejsu do Afryki. Raz jeszcze znajdujemy potwierdzenie naszych dotychczasowych ocen, wystawa bowiem, choć z konieczności b. kameralna, budzi uznanie dla autora przede wszystkim za pokazanie nam Afryki żywej, bogatej w rozliczne tematy, pełnej gorącego życia i tempa. Wyraźnie portrety, jak zwykle u Chromińskiego, nie noszą najmniejszych śladów formalnego potraktowania studium, są wyrazem z szerszego tła negatywu, a przez to zyskują na dynamice, na autentyczności, na szczerości przede wszystkim. Uśmiech tu jest prawdziwym uśmiechem, zmarszczka na czole autentyczną troską.

Podobnie w obrazach — opisach. Pożar w buszu jest tak

Pierwszy Koncert Mozartowski

W ubiegły piątek zespół kameralny Filharmonii Szczecińskiej pod dyktando Renarda Czajkowskiego zapoczątkował cykl koncertów, poświęconych twórczości Wolfganga Amadeusza Mozarta. Solistami wieczoru byli: Maria Żmigrodzka-Dobrzeńska (sopran) i Waldemar Dobrzeński (baryton).

Na słowa uznania zasługuje zreczone zestawienie programu, w którym w pierwszej części zaprezentowano fragmenty z opery „Wesele Figara”: uwerturę, Cavatinę hrabiny z II aktu, recitativ i arię hrabiego z III aktu oraz duet z finału II aktu. Koncert rozpoczęła uwertura, zachwycająca swą nie-

przemijającą świeżością i lekkością. Wypadła ona najlepiej z całości programu. Z trudności technicznych utworu, będącego pozycją popisową najlepszych orkiestr, zespół PFS wywiązał się dobrze. Zadanie było tym trudniejsze, że orkiestra grała w zmniejszonym składzie kwintetu smyczkowego, co dawało możliwość wysłyszania najmniejszych niedokładności.

Spotkania z Polihymnia

Śpiewaczka Maria Żmigrodzka-Dobrzeńska nie potrafiła utrzymać się w klimacie mozartowskim wprowadzonym przez uwerturę. Jej piękny głos o ciemnej barwie brzmiał za ciężko, a Cavatina w jej wykonaniu zatraciła swój wdzięk.

Najszlachetnym punktem wieczoru był solista Waldemar Dobrzeński. Głos słaby, o zbyt dużej wibracji. Recitativ i aria w jego wykonaniu zatraciły swój sens i charakter, a silna

tema powodowała ustawiczne wyprzedzanie orkiestry.

W duet soliści wykazali już większą swobodę i wzajemne dobre zespiewanie, z tym, że solistka górowała muzykalnością, techniką i walemiatami głosowymi nad partnerem.

Po przerwie zespół kameralny pod dyktando Renarda Czajkowskiego wykonał Serenadę K. V. nr 250 zwaną „Haffnerowską”, skomponowaną w ro-

zecznej swobodzie formy, co raczej korzystnie odbiło się na całości. W utworze tym orkiestra wykazała się dobrą sprawnością techniczną i wyczuciem stylu.

Na szczególną uwagę zasługuje wykonanie partii solowej, koncertmistrz PFS — Tadeusz Mocek. Czystość intonacji, piękny ton, duża kultura muzykowania i bezbłędne wyuczenie stylu w II i III części (trio) oraz biegłość techniczna i lekkość z jaką została zagrana IV część, mogły usatysfakcjonować słuchacza. Jedynym mankamentem rzucającym cień na wykonanie tej (IV) części było niezbyt precyzyjne wejście rogów (II taktów od końca). Zrehabilitowały się one w następnej części — Menuecie, prowadząc miękko, z wyrazem swój dialog z fletami.

Koncert należy uważać za udany, czego dowodem było żywe i ciepłe przyjęcie (szczególnie Serenady), a gorące brawo publiczności przetrzymywało długo wykonawców na estradzie.

Gość w Bałtyku

Niedawno rybacy z Rostocku (NRD) podczas połowów śledzi na Bałtyku w jednym z zaciągów wydobyli we wlotku wielkiego, bo ważącego ponad 450 kg żółwia morskiego. Po powrocie do portu załoga superkutra przekazała zdobycz naukowcom z rostockiego instytutu rybołówstwa. Okazało się, że potężny gad, jakich bodajże nigdy nie notowano na Bałtyku, pochodzi z gatunku bytującego normalnie na Oceanie Indyjskim. Jak i dlaczego żółw wędrówkę przebył tak daleką drogę, liczącą około 7-8 tys. mil morskich, naukowcy nie umieli odpowiedzieć. Pozostało to nadal tajemnicą dziwnego przybysza.

Jest to już drugi w tym roku przypadek egzotycznej wizyty, bowiem około 2 miesięcy temu do Międzyzdrojów na zachodnim Wybrzeżu dotarł młody, niezwykle sympatyczny pingwin, stając się obiektem zainteresowania nie tylko wczasowiczów, ale i całej niemal prasy krajowej.

Największy szczupak 1966

A więc pado rekord wagi szczupaka, złowionego w tym roku na wędkę. Zdarzyło się to w końcu sierpnia nad Pili-ką, a szczęśliwym rekordzistą okazał się p. Piwowar z Warszawy. W czasie kilkugodzinnego posiedzenia nad rzeką wyłowił szczupaka wagi 15 800 gramów, co jest aktualnym rekordem tegorocznym. Holowanie ryby giganta trwało półtora godziny. Opowiadania o tym, co to było i jak to było, potrwało co najmniej do przyszłego sezonu wędkarskiego. (at)

Tadeusz KARWACKI



Foto — W. Chromiński

Barbara Gordon

(68)

DWAJ PANOWIE Z "ZODIAKU"

Po dłuższej chwili szperania Magdalena ze zniechęceniem odsunęła od siebie stos sztywnych, błyszczących czarno-białych kartoników, na których widniała pani Zuzanna we wszelkich możliwych strojach, pozach, o różnych porach roku na tle krajobrazów rodzimych i zagranicznych. Zarówno ja, jak kapitan Chmurę spotkał zawód. Nie było ani jednego zdjęcia pani Zuzanny w towarzystwie pana Frania. Wiadomo, że wyrzuciła je na życzenie męża, albo nosiła na pamiątkę przy sobie. Magdalena pamiętała bowiem dobrze, że kiedyś takie zdjęcia istniały. Na pewno.

16.

— Ja teraz zajmę się stwierdzeniem, czy pan Franciszek Pirkno nie zamierzał towarzyszyć pani Zuzannie w wycieczce do Ameryki — oświadczył Chmura Jasce po powrocie do Komendy — a ty z kolei wyśledź sobie na miasto.

— W jakim celu? — Jasko ożywił się. Też nie lubił wyśledzania całymi godzinami przy biurku.

— Zobacysz, czy tego pana nie ma w domu i dowiesz się, co sądzi o nim gospodarz domu, zwany ongiś dozorcą, o ile taki istnieje. Tu masz adres. Telefon też zapisany, ale nie ma co próbować. Nikt nie podnosi słuchawki. To o niczym nie świadczy, jak wiemy, znając system funkcjonowania warszawskich telefonów.

— Świetnie. Pojadę. Ale muszę najpierw ucieścić swoje serce. Mam ślad pani Kotymowej. Popielaty wartburg koło godziny dziewiętej znajduje się między Pruszcem i Gostyczynem. Jechali nim dwie osoby. Pani Zuzanna Kotymowa i mężczyzna.

— Jak wyglądał? — Chmura o mało nie podskoczył na krześle.

— Ba! Gdyby w naszej służbie drogowej pracowali funkcjonariusze starsi wiekiem... Pani Zuzanna jest osobą tak efektowną i fascynującą, że kontroler ruchu tylko ją potrafił opisać z jak największą dokładnością.

Chmura podszedł do mapy, rozwieszanej na ścianie.

— Między Pruszcem i Gostyczynem... Szybko jechali, chociaż to boczne drogi. A więc boją się magistrali. To niedaleko Tucholi. Powinni już być w Gdyni o tej porze.

Która to? Już pierwsza!

17.

Kapitan Chmura stanowczo nie miał szczęścia w swoich przewidywaniach odnośnie poczyną pani Zuzanny Kotymowej. Znow się pomylił. Ani popielaty wartburg, ani kobieta, zasiadająca przy jego kierownicy nie znaleźli się w Gdyni o godzinie pierwszej. Los ich rozstrzygnął się wcześniej.

Zuzanna ujechała spory kawałek drogi, brawurowo pokonując zasadki leśnego traktu. Dookoła odbywało się prawdziwie leśne święto wiosny. Zewsząd wybuchały fontanny jasnej młodej zieleni, pieniały się białe różnie dzikie krzewy, złożyły się od dmu-chawców i jaskrów polanki, a ptaki wszelkich gatunków opiewały to wszystko w przeróżnych tonacjach. Poza tym było bezładnie i pusto. Jeszcze jeden zakręt w lewo, i jeszcze ścieżka, o ile to możliwe głębiej w las, tak, aby żaden odgłos stąd nie dotarł do skrajów drogi ani do przydrożnych, rzadko roztoczanych zabudowań. Już tu.

— No, wysiadaj — zakomenderowała Zuzanna.

Popatrzył na nią podejrziwie: — Czego się tak ciskasz? Daj to ubranie — otworzył drzwiczki wozu i jedną nogę wysunął już na mech, kiedy poczuł pchnięcie od tyłu.

To był błąd, pani Zuzanno. Pierwszy błąd. Nie należy zbyt niecierpliwie zabierać się do realizacji najważniejszych życiowych posunięć. Oparł się. Wprawdzie znalazł się poza samochodem, zepchnięty nagle i niespodziewanie z siedzenia, ale nie pozwolił jej na zatrzymanie drzwiczek.

Wtedy w jej rękę zobaczył rewolwer.

Jeszcze miała więc szansę. Gdyby była użyła broni natchnionych, tak, jak on byby to zrobił, o ile poważyłby się na podobny krok! Kobieta jednak, gdy zamierza się mścić, nie pozostaje pełnej satysfakcji dokonując aktu zemsty, jeżeli jej ofiara nie uświadomił sobie w pełni, że co, dlaczego, po co ją ten odwet spotyka. Kobiety, muszą umotywić swoje działania, muszą o tym mówić. Zuzanna sprawiała rozkosz, kiedy przemawiała do mężczyzny, którego trzymała na muszce, ce malego rewolweru:

(Dalszy ciąg nastąpi)



WIEŚLAW MANIAK w nowej roli. Najszybszy biegacz Europy tym razem jako starter okręgowych mistrzostw juniorów. Maniak nie tylko „puszczał” biegi, ale także służył radą młodym zawodnikom.
Foto. St. CIEŚLAK

Imponujący wyczyn młodych legionistów w Tour de Pologne

DRUGI ETAP XXIII międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, którym była jazda drużynowa na czas na 62-kilometrowej trasie z Lublina do Zamościa, wygrała pierwsza drużyna Legii w składzie: Jasieński, Forma, Kowalczyk, Mikołajczyk i Woźniak. Przeciętny wiek zawodników wynosił 21 lat.



Zaświecie 21 lat. Ponowny sukces młodej warszawskiej drużyny, należy ocenić jako imponujący wyczyn. Legioniści wystartowali pechowo, gdyż na 24 km trasy tuż za Piaskami przebił gumę Jasieński. Kolejny zwolnił, gdy nie stracił partnera i potem rozpoczęli wspólnie walkę o odzyskanie utraconego czasu. Walka została uwięziona powodzeniem. Legioniści wpadli na metę w czasie 1:50,15 przed kolarzami niemieckimi 1:50,37.

Po dwóch etapach w klasyfikacji zespołowej na czele znajduje się Legia I — 13:53,23, wyprzedzając Start I — 13:57,49 i LZS I — 14:00,26.

Pomęczowe refleksje

Wydajmy wojnę także boiskowym chuliganom!

KIEDY PRZED KILKOMI LATY wybudowano na stadionie Pogoni ażurowy mostek służący piłkarzom, nie uczyniono tego bynajmniej ze względów estetycznych — użytkowych: konstrukcja ta miała po prostu odizolować zawodników od nie zawsze tylko oklaskami, czy gwizdami reagującej części widowni. Okazuje się jednak, że dla boiskowych chuliganów i chuliganów nie ma przeszkód. W niedzielę, gdy obie jedenastki opuszczały plac gry zostały przez tłum kibiców — przeważnie były to wyrostki w wieku szkolnym — obrzucone obrzywkami, kamieniami i innymi, tego rodzaju „pociskami”. Oczywiście była to klasyczna forma „dramatyzacji”, gdyż celem chuliganów, obok zawodników i

arbitrów, stali się także opuszczający trybunę widzowie. To, iż nie zanotowano poważniejszego wypadku, zaliczyć trzeba na karb szczęśliwego przypadku.

Zdajemy sobie sprawę, że szczupła kadra porządkowych, której z trudem udaje się niejednokrotnie obronić bieżnię, czy murawę stadionu przed „inwazją” młodzieży, nie może zapewnić należytej dyscypliny na trybunach, ale wydaje nam się, że postawa samej widowni, która przecież w większości składa się z osób pragnących w kulturalny sposób uczestniczyć w sportowym widowisku powinna działać hamująco na rozbrzmienie watahy młodych chuliganów.

(get)

Turniej Najlepszych największym wydarzeniem sportowym szczecińskiej jesieni

Sekretarz KW PZPR Henryk Huber na czele Komitetu Honorowego

JESIENNA SPARTAKIADA SZCZECIŃSKICH ZAKŁADÓW PRACY p. n. Turniej Najlepszych, organizowana przez WKZZ, MKKFIT, TKKF i redakcję „Kuriera Szczecińskiego” stanowi będzie niewątpliwie duże wydarzenie w sportowym życiu naszego miasta, jako wielka impreza popularyzująca wychowanie fizyczne i czynny wypoczynek, a jednocześnie dająca wszystkim zalogram instytucji i przedsiębiorstw Szczecina możliwość bezpośredniego zmierzenia swych sił na wielu sportowych arenach.

Z prawdziwą przyjemnością pragniemy poinformować naszych Czytelników, iż na czele Komitetu Honorowego spartakiady stanął sekretarz KW PZPR HENRYK HUBER. W skład komitetu wchodzi ponadto: przewodniczący Prezydium MRN, H. ŻUKOWSKI, redaktor naczelny „Kuriera

Szczecińskiego”, Z. CZAPLIŃSKI, wiceprzewodniczący WKKFIT, H. KOZŁOWSKI, sekretarz WKZZ, Z. TURKIEWICZ, sekretarz Komisji Sportu przy KW PZPR, B. SZUDERA, prezes ZW LOK, plk. W. WRONIKOWSKI, przewodniczący MKKFIT, A. TOMCZYK, sekretarz RW OFSWIT, Z. WADŁOWSKI, sekretarz ZW TKKF, M. SZYMAŃSKI, kierownik działu sportowego „Kuriera Szczecińskiego”, M. SZYMCIK, sekretarz MKS Pogoń, J. WOLNY.

Wszystkim zainteresowanym przypominamy, iż zgłoszenia jeszcze tylko do niedzieli 2 października br. przyjmują ZW TKKF, Tkacka 55, pok. 13, tel. 355-30. Szczegółowy regulamin poszczególnych dyscyplin zamieszczamy poniżej.



REGULAMIN poszczególnych dyscyplin Turnieju Najlepszych

LEKKOATLETYKA

Trójbój L.A.: bieg 60 m, skok w dal, pchnięcie kulą 4 i 5 kg.
Start obejmuje dwie grupy wiekowe tj. od 18-30 i od 31 wwyż. Bieg będzie przeprowadzony na czas. Skok w dal — każdy uczestnik ma prawo do trzech skoków, w pchnięciu kulą do trzech rzutów. Punktacja wg tabel wielobojowych. Wygrywa zespół, który uzyska najwięcej punktów, przy równej ilości pkt. decydująco będzie zajęcie miejsca w skoku w dal mężczyzn.

STRZELANIE Z KBKS

Konkurencja KBKS — strzały próbne 3 plus 10 ocenionych bez podopiecznych, tarcza 20 x 50. Zespoły biorące udział w zawodach składa się z 1 kobiety i 2 mężczyzn.
Klasyfikacja — zgodnie z Regulaminem ZZSS, indywidualna i zespołowa.

ZGADYWANKA TERENOWA

Trasa oraz pkt. sprawnościowe i pytania — trasa długości około 3 km, na trasie 6 pkt. sprawnościowych i 12 tabel z pytaniami.
Udział w zgadywance biorą zespoły 5-osobowe bez względu na wiek i płeć, które mogą zdobyć maksymalnie 20 pkt. na trasie. Za wykonanie ćwiczenia na punkcie sprawnościowym każdy uczestnik otrzymuje 4 pkt., za niewykonanie — 0 pkt. Za dobrą odpowiedź na pytanie zespół otrzymuje 20 pkt., za złą — 0 pkt.

SZACHY

W turnieju biorą udział zespoły 3-osobowe, każdy uczestnik z własną szachownicą.
Drużyny w składach 3-osobowych rozegrają 10-16 rundowy turniej systemem „każdy z każdym”. Gra toczy się na komendę, w tempie 5 sek. na posunięcie (partia trwa 40 posunięć). Ocena partii wg PZSzach.

PLYWANIE

Udział w zawodach biorą zespoły 2 kobiety i 1 mężczyzna. Uczestnicy startują w II grupach wiekowych tj. od 18-30 i 31 wwyż.
Dystans 25 m stylem dowolnym na czas w podgrupach startujących.

GHYMKHANA MOTOCYKLOWA

W zawodach biorą udział zespoły 3-osobowe (trzy motocykle), jazda na czas na trasie 8 przeszkód punktowanych.

WĘDKARSTWO

Uczestniczą drużyny 3-osobowe (płeć dowolna), posiadające aktualne karty wędkarskie. Miejscem zawodów jest Regalia, czas trwania konkurencji — 3 godziny. Dozwolone jest łowienie na 2 wędkę jednocześnie, rodzaj przynęty dowolny. Zawodnik otrzymuje za każdą złowioną rybę 5 pkt., a za każdy gram wagi 1 pkt. U waga — wolno łowić wszystkie nie objęte ochroną gatunkową ryb z zachowaniem wymiarów ochronnych.

Jeszcze o „koszykarskiej wojnie”

W ZWIĄZKU z wyznaczeniem na dzień dzisiejszy przez OZKosz terminu spotkań kontrolnych dwóch szczecińskich zespołów, Ognia i Pogoni — jest zadowolony z formy swych podopiecznych. Zespół ten — powiedział — stał na wiele, obecnie gra on zupełnie przyzwyczajony. Drużyna Górnika w okresie



GÓRNIK I LEGIA PRZED STARTEM w Pucharze Europy

GÓRNIK ZABRZE i Legia Warszawa rozegrają jutro pierwsze spotkania w klubowym Pucharze Europy oraz w Pucharze Zdobywców Pucharów edycji 1966/67.

GÓRNIK będzie gościł w Zabrzu mistrza NRD, Vorwärts Berlin. Węgierski trener Kalocsai, który od kilku tygodni prowadzi drużynę mistrza Polski, jest zadowolony z formy swych podopiecznych. Zespół ten — powiedział — stał na wiele, obecnie gra on zupełnie przyzwyczajony. Drużyna Górnika w okresie

przed meczem z mistrzem NRD trenuje na specjalnym zgrupowaniu. W znacznie gorszej sytuacji znajduje się warszawska Legia, która spotka się w Lipsku z tamtejszym Chemie. Po nieudanym meczu ligowym z GKS ekipa Legii w miniorowych nastrojach opuściła wczoraj rano Warszawę, udając się do Lipska. Czechosłowacki trener zespołu Vejvoda, jest pesymista. Oświadczył on, że trudno w tej sytuacji liczyć na sukces.

WILCZYŃSKI stanowił w bramce LKS zapórę nie do sforsowania dla napastników Pogoni. Popisał się on kilkakrotnie bardzo udanymi interwencjami, podobnymi do tej na zdjęciu.

Foto. St. CIEŚLAK

1 października przyjeżdżają Luksemburczycy

Pierwszy sparring piłkarzy kadry

JAK SIĘ DOWIADUJEMY reprezentacja Luksemburga, która 2.X, zmierzy się na stadionie Pogoni z Polską w piłkarskich mistrzostwach Europy, przybędzie do Szczecina na dzień przed spotkaniem. Trenerem gości jest Robert Heinz.
W SZCZECINIE znajdują się już natomiast piłkarze polskiej kadry narodowej, z których trener A. Brzeźniak wyłoni reprezentacyjną jedenastkę. W najbliższą środę kadra rozegra sparringowe spotkanie w Gryfinie z tamtejszą Polonią (pocz. g. 15.30).

Szczecińskie spotkanie Polska — Luksemburg prowadzić będzie trójka arbitrow z NRD.

OD LAT PZLA stara się o otrzymanie organizacji Lekkoatletycznych Mistrzostw Europy.

Szanse zorganizowania mistrzostw stały się dopiero teraz realne. PZLA zgłosił wstępnie kandydaturę Warszawy na rok 1971. Sprawa ta zostanie rozpa-

Warszawa kandyduje do organizacji mistrzostw Europy I. a.

trzona na najbliższym kongresie IAAF, który będzie obradować w I połowie listopada br. w Istambule. Obok Polski, o otrzymanie organizacji jubileuszowych X mistrzostw Europy stara się Finlandia. Warto przypomnieć, że IX mistrzostwa odbędą się w 1969 r. w Atenach.

Liga okręgowa

Pionier — Arkonia 1b	2:1
Pogoń 1b — Stal H.	2:1
Rega — Osadnik	2:2
Flota — Sparta	1:1
Sokół — Odra	2:1
Dab — Gryf	1:1
Pogoń B. — Stal L.	3:0
TABELA	
1. Pogoń 1a	8:2
2. Arkonia 1a	7:3
3. Sokół	7:3
4. Rega	6:4
5. Dab	5:5
6. Flota	5:5
7. Osadnik	5:5
8. Pionier	5:5
9. Pogoń B.	4:6
10. Sparta	4:6
11. Stal H.	4:6
12. Odra	3:7
13. Gryf	3:7
14. Stal Lipiary	2:8

Dziękujemy...

„Szczecińskim „WIERCIPIETOM” za pełną kartkę z pozdrowieniami z Zakopanego. Szczecińscy uczestnicy w XI Centralnym Turystycznym Rajdzie Przyjaźni Szlakami Lenina, zorganizowanym przez CRZZ i PTTK.
...reprezentacji SZCZECIŃSKIEGO OKRĘGU PZMot. za pozdrowienia z finiszu turystycznych motokowych mistrzostw Polski w Łodzi.

(a)

(m)

Zawiadomienie

Szczecińskie Przedsiębiorstwo
Obrotu Produktami Naftowymi
„CPN” w Szczecinie

ZAWIADAMIA ODBIORCÓW,

że w dniu 30 września br. skład
dystrybucyjny CPN na terenie mia-
sta Szczecina i województwa szcze-
cińskiego nie będą czynne z powodu
przeprowadzanej inwentaryzacji.

Dyrekcja

3697-K

W związku z rozpoczęciem sezonu
ogrzewczego w dn. 28 br.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI CIEPŁEJ
w Szczecinie

podaje do ogólnej wiadomości, że
wszystkie reklamacje dotyczące nie-
dogrzewania należy zgłaszać w czasie
od godz. 7-15 w Dyrekcji Przedsię-
biorstwa mieszczącego się przy ul.
Kaszubskiej 52, II piętro pokój nr
8, tel. 345-62.

Natomiast uszkodzenia instalacji,
a mianowicie: — pęknięcia rur ogra-
zewczych, grzejników czy zaworów na-
leży zgłaszać do POGOTOWIA
TECHNICZNEGO mieszczącego się w
kuchni przy ul. Podgórnej 67,
tel. 429-39, przy ul. Podgórnej 67,
dnia 15.X.66 r. do 15.IV.1967 r. czyn-
ne będzie całą dobę. 3695-K

nieruchomości

GOSPODARSTWO rolne 7 ha (blisko Szczecina)
— sprzedaż — ul. Bol.
Smolego 4-10, 1631-G

DOMEK jednorodzinny,
z garażem — sprzedaż.
Wiadomość: tel. 349-66,
od godz. 16-18, 1632-G

KUPIE willę, domek,
mieszkanie własnościowe
lub przeznaczone
do sprzedaży — Szczeci-
nin, możliwość wynia-
szenia w dwuosobowy
mieszkanie własnościowe
— Pogodno, Oferty:
Biuro Ogłoszeń, Szczeci-
nin, pod „10339”

MALZENSTWO bezdzie-
tne — kupi mieszkanie
własnościowe, ewentual-
nie wynajmie. Oferty:
Biuro Ogłoszeń, Szczeci-
nin, pod „10370”

KUPIE mieszkanie wła-
snościowe — dwa poko-
je, kuchnia, wózek
pokoj, kuchnia. Oferty:
Biuro Ogłoszeń, Szczeci-
nin, pod „9907”

GARAŻ blaszany, samo-
chodowy — kupię, tel.
475-56, 10377-G

MATRYMONIALNE

PRAGNIE szczęśliwe
malżeństwo? Nie-
„Venus”, Koszalin, Ko-
lejowa 7. Blyskawicze
prześmi krajowej ad-
resy. 3582-G

NIAWIERZKA ilość of-
ert posiada Biuro Ma-
trymonialne „Syrena”,
Warszawa, Elektornia
11. Informacje 10 zło-
tych znacznikami poczo-
tymi.

piaca

ZAOPIEKUJE się dzie-
kiem we własnym do-
mu. Obr. Stalingradu
23-9, 10299-G

LEKARZ przyjmie gos-
poda, tel. 477-88, po
godz. 16, 10351-G

POMOC domowa do-
dla dziecka 5-letniego, uz-
teczna od zaraz, tel.
43-334. Zgłoszenia od
godz. 17-19, 10452-G

POTRZEBNA pomoc do-
mowa dochoząca, ul.
Kasubskiej 34-5, 10410-G

ZAOPIEKUJE się dzie-
kiem, ul. Królowej Jad-
wigi 1-15, 10280-G

Różne

PRALNIA Chemiczna 1
Feternia przy ul. Pol.
Smolego 4 — wejście

Lokale

DWA pokoje, kuchnia,

z wygodami pod War-
szawą, zamieszka-
nie. Oferty: Biuro
Ogłoszeń, Szczecin, pod
„10298”

PRZYJMIĘ na pokój 3
uczniów, tel. 721-19, 10289-G

SAMOTNY poszukuje
pokoju do podziemia
Oferty: Biuro Ogłoszeń,
Szczecin, pod „10293”

POLICE — 3 pokoje,
kuchnia, wygodny, zamie-
nie na równorzędne w
okolicy Szczecina (woj-
wództwa). Oferty: Bi-
uro Ogłoszeń, Szczecin,
pod „10292”

POKÓJ lub 2 z kucha-
nią, własnościowe, kupa-
cie. Oferty: Biuro Oglo-
szeń, Szczecin, pod
„10394”

TRZYPOKOJOWE miesz-
kanie z wygodami (poc-
koje w Szczecinie-Dąb-
nie, w Szczecinie-Dąb-
nie, zamieszka-
nie na dwa pokoje
w Szczecinie, tel.
345-62, po godz. 15, 10330-G

POKÓJ przejściowy, wy-
godny, kulturowy, pa-
na, ul. Mickiewicza
28-5, II p, 10316-G

MŁODE małżeństwo (in-
żynier), poszukuje poko-
ju, tel. 494-78, godz. 16-
19, 10324-G

NAPRAWICIELKA, pra-
cująca, poszukuje poko-
ju sublokatorskiego.
Zgłoszenia w godz. 14.30
— 15.30, tel. 711-48, 10323-G

TRZY pokoje, nowe bu-
dowlane, zamieszka-
nie na 3 pokoje, nowe budow-
nictwo, tylko śródmie-
ście. Malopolska 54-2,
tel. 555-37, od 16, 10318-G

MALZENSTWO poszu-
kuje pokoju nieumeb-
lowanego (okolica stocz-
ni). Oferty: Biuro Oglo-
szeń, Szczecin, pod
„10330”

MALZENSTWO z dzie-
ci (członkowie spółdziel-
ni), poszukuje pokoju
sublokatorskiego z uży-
walnością kuchni. War-
unki do omówienia
Oferty: Biuro Ogłoszeń,
Szczecin, pod „10487”

SAMOTNA, pracująca,
poszukuje pokoju,
10492-G

POKÓJ dwuosobowy do
wynajęcia, Gumienie, Re-
czniarska 8 (dojazd autobu-
sem „60” do końca),
10370-G

INŻYNIER poszukuje
niekierującego pokoju
(z łazienką, w.c.). Oferty:
Biuro Ogłoszeń,
Szczecin, pod „10281-G”

DWUPOKOJOWE miesz-
kanie w Szczecinie, za-
mieszka-
nie na kawalerię
w Stargardzie, Włoki-
pi, od 9.00-13.30
ul. Armii
Czerwonej 12-15,
10253-G

POKÓJ przejściowy
z NAWIĄZKĄ kuch-
ni, wygodny, przy-
jemny za udzielenie
pożyczki małżeństwu.
Oferty: Biuro Ogłoszeń,
Szczecin, pod „10287”

MŁODE małżeństwo
poszukuje pokoju,
212-31, 10361-G

RYTOM — pokój z kuch-
nią, zamieszka-
nie w Szczecinie, tel.
475-38, od 17, 10245-G

DWÓCH panów lub
dwie panie — przy-
janie na pokój, ul. Modrzew-
skiego 15, 10246-G

MGR inż., pracownik
stoczni z żoną (członko-
wie spółdzielni) poszu-
kuje pokój z kuchnią
może być nieumeb-
lowany, tel. 340-11, wewn.
219, do godz. 15, 10288-G

zaby

SZKOŁA Podstawowa
Nr 65 unieważnia zgło-
szenia legitymacje szkol-
ni Mariusza Stanow-
skiego, 10290-G

JAN ZAJĄC zgubił bi-
let wolnej jazdy MPK,
10307-G

ROMAN SOLTYS
zgubił przepustkę, wyda-
ną przez ZPS, 10304-G

WYDZIAŁ Oświaty
Kultury w Stargardzie
unieważnia legitymacje
służbowe Nr 1196 Bar-
bary Modrzewskiej,
10417-G

MARIA RYNIWICZ zgubi-
ła przepustkę, wyda-
ną przez Zakład Odr-
żowe im. „22 Lipca” w
Szczecinie, 10273-G

ZASADNICZA Szkoła
Samochodowa unieważ-
nia legitymację, 10233-G

MEBLE stołowe (jasny
dąb) — sprzedaż, War-
szawo, ul. Szczecińska
12-2, 10238-G

Teatr'y

POLSKI — „Derby w pałacu” g.
17: WSPÓŁCZESNY „Otello” g.
16; MUZYCZNY — nieczynny.

kina

DELFIN (tel. 468-79) — „Poznańska
Siłownia” g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30
— pol. — od lat 14 — panoram.
(wtorek i środa); KOSMOS (tel.
355-62) — „Winnetou” g. 8.40, 12.20,
16, 20 — Jug-NK — panoram.
I i II część — od lat 16 (wtorek i
środa); COLOSSEUM (tel. 458-18)
„The Beatles” g. 11.15, 13.30;
„Piekło i niebo” g. 16, 18.30, 21
— pol. — od lat 16 (wtorek i środa);
BALTYK (tel. 733-35) — „Zemsta
Miecza i waga” g. 10, 13.30, 16.10,
20.30 — fr. — od lat 16 (wtorek i
środa); OGRÓDOWE — „Okłahoma”
g. 10.30 — USA — od lat 14
— panoram.; DERBY — Tajemnica
Paryża” g. 19 — fr-wł. — od
lat 14 — panoram.; POLONIA (tel.
205-34) „Kim pan jest Dr Sore?”
g. 10, 12.30, 15.20, 18, 20.40 — fr-wł.
— panoram. — od lat 16 (wtorek i
środa); MUZA (Pomorzany) — „Woj-
na trojańska” g. 19 — pol. — pa-
noramizacja — od lat 12; PROMIEN-
— „Trzy kroki po ziemi” g. 17.10 —
pol. — od lat 14; „21 pika do
Teksasu” g. 15, 19.10, 21.10 — USA
— od lat 14; FALA — „Szeherazada”
g. 17, 19.20 — fr. — od lat 16 —
panoram.; MARS „Ten najlep-
szy” g. 16, 18.15, 20.30 — USA —
od lat 16; ECHO (Kraków) — „Upa-
dek Cesarstwa Rzymskiego” g. 18
— USA — od lat 12; SWIT (Szkol-
win) — „Plecu meżów pani Lizey”
g. 17.30, 19.30 — USA — panoram. —
od lat 16; MEWA (Zielonow) —
„Miecz i waga” g. 10, 13.30, 16.10,
20.30 — od lat 16; SZMARAG-
DOWE (Zdroje) — „Czerwona pu-
stynia” g. 17.15, 19.30 — fr-wł. —
od lat 18; PRZYJAZN (Ole-
śno) — „Tom Jones” g. 18, 20.15 — ang. —
od lat 16; HUŃNIK (Stołczyn) —
„Człowiek z Rio” g. 17, 19.10 — fr.
— od lat 15; BAJKA (Polce) —
„W kraju Komanów” g. 17, 19 —
USA — od lat 16 — panoram.;
I MAJ (Zydowce) — „Dzwonik
Northside” g. 17, 19 — USA —
od lat 14.

REPERTUAR KIN — na podstawie
informacji WZK.

FOTOPIATYKON — Woj. Pol. 35
— „O Jerolimie od piramid” g.
10.30-20.30.

kluby

TPPR — Woj. Pol. 66 — film „Wy-
rok na Ve” g. 18, 20 — jug. — od
lat 18; NIGEL (Woj. Pol. 67) —
czynny od g. 15-23; PAPIERNI —
Stołczyńska 134 — spotkanie z rad-
nym g. 18;

wystawy

MUZEU — STAROMYSLA 27
— recha polska, sztuka pol-
na XVIII-XX w.; renesansowe stroje
książąt szczyńskich g. 11-17; WŁ-
DY CHROBROG 3-4 — Polska nad
Baltykiem przed 1000 lat, żegluga
Morską, prehistoria Pomorza Za-
chodniego, przyroda, kultura Afryki
Zachodniej, z dziełom monet,
kawałkami i rzeźbami pokrowcy
na Pomorzu Zachodnim, „Morze”
— współczesna plastyka marynisty-
czna w zbiorach MPZ g. 11-17.

Dziury

SZPITALA

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCJ
— Unii Lubelskiej, II KLINIKA PO-
LOŹNICZA — Szkoła
LAL KOLEJOJ — Al. Wywole-
nie; PORADNIA DLA MATKI I
DZIECKA — Św. Wojciecha 7
— 19-17; PORADNIA STOMATOLO-
GICZNA — Al. Piastów 1 — g.
20-6; PRZYZOCHODNIA REJONOWA
Nr 3 — Woj. Pol. 72 — g. 18-22.

APTEKI

NR 3 — Al. Piastów 60 — tel.
465-17; NR 7 — 5 Lipca 7 — tel.
472-75; NR 46 — Wielka 7 — tel.
372-75.

CODZIENNE POGOTOWIE PRACY
Apteka nr 11 — Szczecin-Dąbie.

bil legitymację Jana Jazdy kat. amatorskiej, PANSTWOWA Szkoła
Bednarska, 10274-G

ZASADNICZA Szkoła
Metalowa unieważnia nej jazdy MPK na naz-
nego Matucha, 10244-G

legitymację Henryka Marłanna Strem-
piewska, 10257-G

WŁONA BARTNIK zgubił
bil legitymację ubez-
pieczeniową, 10249-G

ZASADNICZA Szkoła
Odrzawia unieważnia legitymację
legitymację, 10249-G

KAROL SIEWIERSKI zgubił
bil legitymację dowodu rejestracyj-
nego, 10246-G

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16 Politechnika TV, 17 Informacje
i program dnia 17.45 Wiadomości
dla dzieci, 17.10 Dla dzieci kin-
„Ptyś”, 17.30 Dla młodych widzów
„Jak i czym dawniej wojowano”,
18 Film z serii „Kapitan Tenkesz”,
18.25 Teleturynie „Asocjacje”, 18.55
Magazyn morski „Bryza”, 19.20 Do-
branoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV,
20 Program publicystyczny „Bunt
sarda”, 21.55 Dziennik TV, 22.05
Program na jutro, melodia na do-
branoc, 22.10 Politechnika TV.

SRODA

10 Film z serii „Dr Kildare”, 11.55
Program dla uczniów klas VII
i „Złoty świat”, 14.50 Informa-
cje i program dnia, 14.55
Sprawozdanie z meczu piłki no-
żnej o puchar klubowych mistrzów
Europy ok. 15.40 PKF, 16.55 Wia-
domości dziennika TV, 17 Dla mło-
dych widzów „Wypawy TV Przy-
siedzi”, 17.45 Informator handlowy,
17.55 „Kramik z Muzami”, 18.05
Wszelchnia TV, 18.45 „Dobry wie-
czór — jak minął dzień”, 19.20 Do-
branoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV,
20 Reportaż ze świata, 20.15 Film z
serii „Dr Kildare”, 21.05 Magazyn
wydarzeń międzynarodowych „Świa-
kiej nwie”, 21.30 Sztuka „Dziwny pa-
sazer”, 22.30 Dziennik TV, program
na jutro, melodia na dobranoc.

UWAGA! TV zastrzeżenie zmiany
w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

13.30 Rozmaitości, 16.45 Omówienie
programu, 16.55 Gimnastyka dla
wszystkich, 17 Widowskie dla dzieci
od lat 5, 17.30 Uniwersytet TV, 18
4 lekcja języka angielskiego, 18.30

18.50 Gimnastyka dla wszystkich, 10
Kronika, 10.35 „Techniczna rewolu-
cja”, 11.05 „Muzyczne rendez-vous”,
11.30 „Powstanie”, 14.45 Omówienie
programu, 16.50 Gimnastyka dla
wszystkich, 17 Widowskie dla
dzieci od lat 10, 17.30 Film TV
„Obcy i zlodziej”, 18.30 Tele-rekla-
ma, 18.45 Omówienie programu, 18.50
Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Spotka-
nie w Berlinie, 19.40 Prognoza
pogody, kronika, 20 „Dzanga, ste-
py, oceany”, 20.20 Komedja „Za-
częło się w deszczu”, 21.30 „Cisza
na statku dżółki”, 22.20 Kro-
nika, 22.35 Sport.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 18.40.
14 Koncert solistów, 14.30 „Zielone
sygnały”, 14.45 Dla dzieci „Błkna
szafeta”, 15 Czytamy „Ruch Mu-
zyczny”, 15.30 Dla dzieci „Chciałem
być królem”, 16.05 Publicystyka
międzynarodowa, 16.15 „Na pod-
kolej nwie”, 17 Reportaż z X
Wybrzeża, 17.15 Felieton litera-
cki, 17.25 Audycja aktualna, 18.20
Młodzi muzycy Wybrzeża, 18.30
„Mówi technika”, 19.05 Muzyka i
aktualności, 19.30 Kaledoskop kul-
turalny, 20 „Postępowe tradycje
polskiej muzyki 1900-1960”, 21 w
kraju i ze świata, 21.40 Melodie roz-
rywkowe, 22 Z cyklu „Podróż
kartała”, 22.40 III reportaż z X
Międzynarodowego Festiwalu „War-
szawska Jesień”, 23.15 Muzyka ta-
neczna, 0.05-2.55 Program nocny
(1 program).

Kronika wypadków

WCZORAJ po południu, ok. godz.
15, wezwano lekarza pogotowia
na ul. Buczka 25, gdzie uległa „a-
triciu grzybami trzysobowa rodzi-
na. Całą trójkę: Urszulę, Marię i
Józefa K., po wypłataniu żołądka
skierowano do szpitala przy ul. Ar-
końskiej. Czwarła osoba, która spo-
zywała trujące grzyby, wkrótce po
ochłodzie wyjechała do Warszawy.
Dyspozytor szczecińskiego pogoto-
wia — Jan PANKA połączył się te-
lefonicznie z dyżurnym ruchu na
Dworcu Głównym w Warszawie, aby
po przybyciu pociągu ze Szczecina
cdnalizono zatrutego i skierowano
do szpitala. Trzeba tu dodać, że
najgroźniejsze objawy zatrucia ja-
dem grzybowym występują dopiero
po upływie 3-4 dni od chwili spo-
życia grzybów.

—

NA UL. PRZESTRZENNEJ w Da-
biu, „Syrena” nr rej. MA 1346, pro-
wadzona przez Władysława K. wpad-
ła na zakręcie w poślig i rozbiła
o drzewo. Z wozu wozu (straty
— ok. 35 tys. zł) wydobyto ciężko
rannego kierowcę, którego skiero-
wano do szpitala.

—

POMIEDZY Zamecinem a Chosze-
nem piliś mordercy. Edmund D.,
który w dodatku nie po-
siadał prawa jazdy, potracił prze-
chodnia — Jana R., zam. w Szczeci-
nie przy ul. Tama Pomorzńska.
Przechodzień ze zlaną nogą zna-
lazł się w szpitalu. Kierowca za
swoją wyczyn stanął przed sądem.

—

DZIS RANO o godz. 5.40, na ul.
Chmielewskiego wykościł się tram-
waj linii „4”. Ruch tramwajowy w
kierunku Dworca Głównego zni-
skutecz awarii spawalniczej na
40 minut.

—

OKOŁO godziny 23 wezwano Stra-
żną na ul. Niemcewicza, gdzie
pilany lokator — Ryszard K., któ-
ry zwiżył się spać z zapalonym pa-
piersiem w rękę, podpalił łożko.
Strażacy ugasiłi płonącą pościel i
445-301, 445-302, 445-303, 445-304,
Karno-Administracyjnego o ukara-
nie Ryszarda K. (ap)

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Tele-reklama, 18.45 Omówienie pro-
gramu, 18.50 Pozdrowienia TV dzie-
cięcej, 19 „Z polichylnych archi-
wów”, 19.25 Prognoza pogody, kro-
nika, przegląd wydarzeń, 20 „Re-
wolucja techniczna”, 20.30 Krymi-
nalna sztuka TV „Świadkowie”,
21.30 „Musim Magomajew”, 22
Kronika.

SRODA

10.35 Gimnastyka dla wszystkich, 10
Kronika, 10.35 „Techniczna rewolu-
cja”, 11.05 „Muzyczne rendez-vous”,
11.30 „Powstanie”, 14.45 Omówienie
programu, 16.50 Gimnastyka dla
wszystkich, 17 Widowskie dla
dzieci od lat 10, 17.30 Film TV
„Obcy i zlodziej”, 18.30 Tele-rekla-
ma, 18.45 Omówienie programu, 18.50
Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Spotka-
nie w Berlinie,

Nasze 3 granie

Zaostrzyć nadzór nad remontami mieszkań

OSTATNIA sesja DRN Pogodno zajęła się sprawą przebiegu remontów kapitalnych i bieżących budynków w tej dzielnicy. Już sam temat pozwalał przypuszczać, że przebieg obrad będzie bardzo ożywiony i tak też było. Jakosć robot remontowych nie od dziś bowiem stanowi boleść, która mocno daje się we znaki lokatorom, na których spada dopust remontu.

O ile w osiem zarówno Prezydium DRN Pogodno jak i władz gospodarki komunalnej sprawa wykonania planu DZBM wypadła na ogół pozytywnie, o tyle problem jakości robot budowlanych budził zastrzeżenia. Dla przykładu podajmy chociażby budynki przy ul. Rostworowskiego. Nie trzeba być fachowcem, aby doświadczyć, że remont dachu powinien poprzedzić prace wewnętrzne. Tymczasem najczęstszą dziurą się tam na otwór. Ostatnią kosmetykę mieszkań, czyli malowanie ścian trzeba tam było powtórzyć, bowiem podczas deszczu woda spływała do wnętrza budynku poprzez dziurawy dach i niszczyła prace malarskie i tynkarskie.

Lokatorzy z tych domów jak już przywykli do tej „organizacji” prac budowlanych, że udają się na nocny spoczynek częściej potrafili zapomnieć o zamknięciu drzwi na klucz, niż o przygotowaniu niezbędnej liczby przeróżnych wianek, garnków i misek do „Japania” wody z dachu.

Pytaniem najczęściej przewijającym się podczas dyskusji na sesji było: „Co robią inspektorzy nadzoru?”. Dlaczego nie kontroluje się systematycznie robot w czasie ich trwania? Niestety, na te pytania radni nie otrzymali w zasadzie odpowiedzi. Przedstawiciele Miejskiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i DZBM Pogodno dużo wprawdzie mówili o trudnościach obiektywnych (tym terminem przywykło się zatytułować wiele bolączek dnia codziennego), ale niemal nie na temat interesujący radnych.

Trudności niewątpliwie są. Brak fachowców z prawdziwego zdarzenia, duża fluktuacja kadr, niedobór materiałów budowlanych i nie zawsze najlepsza ich jakość — to wyjaśnia, ale nie tłumaczy, dlaczego remonty nie idą tak sprawnie jak trzeba. Wiele usterek może ujść ich uwadze, podczas gdy na pewno nie pominąłby ich inspektor nadzoru. Dlatego o ogólne wzmocnienie nadzoru nad robotami remontowymi w DRN Pogodno należałoby się zastanowić.

Radni z Komisji Gospodarki Komunalnej DRN uczestniczą w tzw. odbiorze budynków, ale nie są to przecież fachowcy. Wiele usterek może ujść ich uwadze, podczas gdy na pewno nie pominąłby ich inspektor nadzoru. Dlatego o ogólne wzmocnienie nadzoru nad robotami remontowymi w DRN Pogodno należałoby się zastanowić.

Radni z Komisji Gospodarki Komunalnej DRN uczestniczą w tzw. odbiorze budynków, ale nie są to przecież fachowcy. Wiele usterek może ujść ich uwadze, podczas gdy na pewno nie pominąłby ich inspektor nadzoru. Dlatego o ogólne wzmocnienie nadzoru nad robotami remontowymi w DRN Pogodno należałoby się zastanowić.

2414 wypadków — to dużo

Uczmy dzieci ostrożności

W 1965 r. do Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Szczecinie zgłoszono 2964 wypadki, którym uległy dzieci i młodzież zarówno w godzinach zajęć szkolnych jak i poza nimi. Z tej liczby 13 wypadków zakończyło się śmiercią, a 11 trwałymi inwalidztwem. W ciągu 6 miesięcy bieżącego roku PZU zarejestrował już 2414 wypadków — w tym 9 śmiertelnych, a 16 takich, które spowodowały inwalidztwo. Są to liczby bijące na alarm, ale nie adekwatne do rzeczywistej sytuacji, bowiem obliczeń dokonano jedynie na podstawie zgłoszeń szkół i to tylko tych, które dokonały obowiązkowego ubezpieczenia dzieci i młodzieży od następstw nieszczęśliwych wypadków. Prawdziwa liczba jest większa.

WIELE jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie zapewnienia dzieciom i młodzieży w szkołach właściwych warunków bezpieczeństwa. Niewinne dziecięce zabawy podczas przerw lekcyjnych, nie nadzorowane przez osobę dorosłą, były już niejednokrotnie przyczyną nieszczęścia. Bywa i tak, że dopiero tragiczny wypadek staje się sygnałem alarmującym i to nie dla jednej szkoły. Tak było np. parę lat temu, kiedy w jednej ze szkół uczeń, zjeżdżając po poręczach schodów, runął na betonową podłogę, ponosząc śmierć na miejscu. Ta tragedia spowodowała, że w niektórych szkołach dokonano odpowiednich zabezpieczeń poręczów uniemożliwiających uczniom zjeżdżanie po nich. Ale czy we wszystkich szkołach?

Nie jest najlepiej z bezpieczeństwem w szczecińskich szkołach. Do argumentowania tego twierdzenia niech posłużą jeszcze takie liczby. W 1965 r. PZU w Koszalinie wypłacił z tytułu ubezpieczenia dzieci i młodzieży szkolnej 350 tys. zł, a PZU w Zielonej Górze — 426 tys. zł, a PZU w Szczecinie aż 723 tys. zł. Są to dane dotyczące całego województwa.

Ten zatrważający wzrost liczby wypadków w I półroczu bieżącego roku dowodzi, że bardzo gwałtownie spadło w tym roku zainteresowanie tymi sprawami zarówno wśród nauczycieli, jak i wśród rodziców. Rezultat, to ponad 500 wypadków więcej w ciągu 6 miesięcy w porównaniu z 12 miesiącami roku ubiegłego.

Statystyka wykazywała, że większość pożarów powodują dzieci. Z tej liczby właściwie wnioski wywnioskować nie sposób. Związek Ochotniczych Straż Pożarnych. Rok temu podjął on akcję wygaszania przez oficerów pożarnictwa pogadarek w szkołach na temat zasad obchodzenia się z ogniem. I oto zmienia się już statystyka pożarów. Jest ich mniej i mniej pożarów spowodowały dzieci.

Przykład ten podajemy nie tylko jako godny, ale i konieczny do naśladowania przez szkoły. Dzieciom nie wystarczy stworzyć warunki bezpieczeństwa, trzeba by również uczyć zasad jego przestrzegania. Stało się systematycznie, przede wszystkim na lekcjach wychowawczych. Tej możliwości chyba się nie wykorzystuje. Przecież temu liczby. (hs)

Kronika dnia

OBRADY KOMISJI WRN i MRN

KOMISJA ZDROWIA, opieki społecznej i zatrudnienia MRN pod przewodnictwem radnej dr A. WAJSKOL-BRAWMAN dyskutowała wczoraj nad stanem sanitarnym szkół oraz stanem zdrowotnym młodzieży szkolnej.

Dość natomiast obradowała Komisja kultury, sportu i turystyki MRN. Radni wyrażili swą opinię na temat programu Wydziału Kultury Prezydium MRN w zakresie rozwoju kultury w dzielnicach oddalonych od śródmieścia.

Również dziś odbyła posiedzenie Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki wodnej WRN. Członkowie komisji zajęli się omówieniem projektu budżetu planu gospodarczego Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki wodnej Prezydium WRN na rok 1967. Posiedzeniu przewodniczył prof. dr Grzegorz HONCZENKO.

PLENUM WK ZSL

PRACA ideowo-polityczna i organizacyjna Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w naszym województwie była tematem wczorajszego posiedzenia plenarnego Wojewódzkiego Komitetu ZSL. Referat poświęcony tym zagadnieniom wygłosił prezes WK ZSL, poseł I. KONKOLSKI. W obradach uczestniczył członek prezydium Komitetu WK ZSL, poseł I. KONKOLSKI. W obradach uczestniczył członek prezydium Komitetu WK ZSL, poseł I. KONKOLSKI.

PRZED KONGRESEM KULTURY POLSKIEJ

SPRAWOM udziału członków Stronnictwa Demokratycznego w Kongresie Kultury Polskiej oraz zagadnieniom związanym z działalnością kulturalną tego stronnictwa poświęcone było wczorajsze posiedzenie wojewódzkiej grupy doradczej przy Komisie Kultury i Sztuki przy Wojewódzkim Komitecie SD.

NARADA W KBH

INICJATYWY Komitetu Branżowego Handlu odbyła się wczoraj narada dyrektorów, sekretarzy POP i przewodniczących rad zakładowych ze szczecińskich przedsiębiorstw handlowych. Omówiono aktualne zadania m.in. realizację uchwały IV Plenum KC, przygotowania do zbliżających się konferencji partyjno-ekonomicznych, wykonanie zadań gospodarczych oraz wyniki kontroli gospodarki wewnątrzpartyjnej. Naradzie przewodniczył i sekretarz KBH — M. POGODZIŃSKI.

Czytelnicy

proponują...

Codziennie na łamach prasy czytamy o mnożących się wypadkach drogowych. W pierwszych dniach września czytaliśmy w „Kurierze” o publikowaniu list Czytelnika, dotyczących uregulowania ruchu na ulicy Świerczewskiego i jej oznakowania na odcinku od Al. Wyzwolenia do pl. Grunwaldzkiego (znajdują się tu dwie szkoły). Prócz ustawienia przy szkole znaków drogowych „UWAGA DZIECI” nie więcej nie zrobiono do chwili obecnej. Ba, nie oznakowano nawet „zebrami” przejścia dla pieszych przy zbiegu ulic Świerczewskiego i Mazurskiej. Z uwagi na zajęcia lekcyjne odbywające się na kilka zmian (przez cały dzień przechodziły wtedy wiele dzieci) koniecznym jest chyba wprowadzenie pewnych ograniczeń dla pojazdów. Nie wystarczy ustawienie znaku nakazującego zmniejszenie szybkości tylko przed samą szkołą, znaki należy ustawić także przy punktach wlotowych od Al. Wyzwolenia i placu Grunwaldzkiego.

Tadeusz ZMITROWICZ informują...

Przy ul. Kościelnej 15 w Stoliczynie znajduje się sklep Szczecińskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego, w którym zaopatrujemy się w pieczywo i wyroby cukiernicze. Doszły nas słuchy, że od 1 października br. placówka ta ma być zlikwidowana. Wiadomość bardzo nas zmartwiła, bo można było tutaj kupić bardzo dobry, nierzadko ciepły jeszcze chleb. Sprzedaż pieczywa prowadzi również sklepy spożywcze, ale oferowane przez nie pieczywo nie zawsze jest świeże, a dostawy — często opóźnione. Gdy placówka SZPP zostanie zlikwidowana, często będziemy zmuszeni wędrować do pracy z pustymi żołądkami.

MIESZKANIE SZCZECZYŃA — 35 podpisów

Dziękujemy za pozdrowienia

OD UCZESTNIKÓW obozu szkoleniowo-wychowawczego zorganizowanego w Świeradowie Zdroju przez Radę Zakładową i Zarząd Zakładowy ZMS przy Polskiej Żegludzie Morskiej otrzymałmy kartkę z pozdrowieniami. Jak informowaliśmy na obozie tym przebywający aktywnie współpracują przy na jednostkach PZM. (wit)



Zespół Huty „Szczecin” będzie koncertował na Śląsku

23 września br. Zespół Pieśni i Tańca Huty „SZCZECIN”, wyrusza na kilkudniowe tournée po Śląsku, gdzie weźmie udział m. in. w koncercie galowym z okazji Krajowego Zjazdu Związku Zawodowców Hutników. W ramach cyklu koncertów poprzedzających Kongres Kultury Polskiej, szczeciński zespół wystąpi w czterech koncertach zorganizowanych w Katowicach oraz w Hucie im. Lenina. Zaproszenie szczecińskiego zespołu jest wyróżnieniem i uznaniem (no-el)

Muzycznym akcentem Sejmiku Twórców Morskich był specjalny koncert „przy kawie i świecach”, który odbył się w ubiegłą sobotę, w sali Świdzkiej Zamku. Pieśni o morzu kompozytorów różnych narodów śpiewała M. POPEŁAWSKA przy akompaniowaniu F. GAJBA. Słowo wiążące wygłosił Zb. PAWLICKI.

Podczas koncertu (patrz zdjęcie) wystąpiła świetna kameralna orkiestra smyczkowa szczecińskiego filharmoników pod dyktando T. MOCKA.

Zakończenie akcji „Lato 66”

Do zobaczenia w przyszłym roku!

W OSRODKU PTK w Morzeźnie nad Jeziorem Miedwie odbyło się w niedziele uroczyste zakończenie akcji „LATO 66”, zorganizowanej przez Zarząd Branżowy ZMS Spółdzielczości w Szczecinie. Gości ZMS-owców byli przedstawiciele wojewódzkiej i miejskiej organizacji ZMS, władz spółdzielczych, wojska. W imieniu gospodarzy powitał ich komendant zlotu — Jerzy Karczmarski.

Młodzież zespółu w Zarządzie Branżowym ZMS zakończyła swą akcję letnią dużymi osiągnięciami, na które złożyły się cenne prace społeczno-użyteczne. Wymienimy wśród nich pomoc w akcji żniwnej w PGR-ach naszego województwa, ogrodzenie boiska szkolnego przy Szkole Podstawowej nr 18 w Szczecinie, wyposażenie warsztatów Szkoły Podstawowej nr 63, przygotowanie obozowiska PTK w Morzeźnie do sezonu i wiele innych. Ogółem młodzież spółdzielcza przepracowała w okresie letnim 2740 godzin roboczych, a wartość ich prac szacuje się na ponad 36 tysięcy złotych.

Podczas imprezy zakończenia akcji „Lato 66”, przewodniczący ZW ZMS — Arkadiusz MUSZYŃSKI wręczył najbardziej wyróżniającym się w pracy organizacyjnej i społecznej spółdzielcom — członkom ZMS odznaki honorowe im. prof. OK FJN. Otrzymał je JOANNA WIECZOREK, KAZIMIERZ MROZEK i JERZY DZIUBIŃSKI. Srebrną odznakę im. Janka Kasickiego przyznano przez ZG ZMS otrzymał ponadto JAN STALEWSKI, kierownik oddziału samorządu i szkolenia WZSZ. (zyl)

„The Clevers” laureatami ogólnopolskiego „KOT-66”

W DNIACH 22 i 23 września 1966 w Zabrzu odbywał się finał Ogólnopolskiego Konkursu Orkiestr Tanecznych zorganizowanego przez PAGART i Polskie Radio. Uczestniczyło w nim 12 zespołów reprezentujących: Białystok, Chorzów, Kędzierzyn, Kraków, Polanica-Zdrój, Poznań, Słubice, Świeradów, Szczecin, Wrocław i Zgorzelec.

Po ciężkich „bojach” do ścisłego finału zakwalifikowano 7 zespołów, z których wyłoniono laureatów: „Clevers II” ze Szczecina pod kierownictwem Jerzego GROCHOWSKIEGO. Poznański zespół PAHLA oraz zespół „Zawadzich” z Wrocławia. Jury kierując się m. in. doborem repertuaru (wymagany był repertuar polski, tylko częściowo prezentowany przez zespoły) postanowiło nie przyznawać I i II miejsca lokując ex aequo na III miejscu. Do sukcesu szczecińskiego zespołu przyczyniła się Irena BYCHO-WIEC, która zaśpiewała dwie piosenki.

Na marginesie tego wyróżnienia nasuwa się uwaga. „The Clevers”, także „Wiśniewski Orkiestra-66” uznany za jeden z najlepszych zespołów Szczecina, a obecnie za jeden z najlepszych zespołów tanecznych w Polsce, pozostaje faktycznie bez pracy. Sądzimy, że szczecińskie władze kulturalne i Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki rozważą paradoksalność tego stanu rzeczy. (wit)

Magazyny dla „Certy”

SPÓŁDZIELNIA rybołówstwa zalewowego „Certa” od wielu lat czyniła starania o magazyny. Dotychczas posiadane pomieszczenia nie gwarantują bowiem właściwych warunków dla przechowywania ryby a ponadto są za skromne w stosunku do stale rosnących potrzeb. (wit)

OBCENIE jest nadzieja na poprawę tego stanu. Już od października rozpoczyna się kapitalny remont budynku przy ulicy Heyki dla przystosowania go na magazyn. Będzie to magazyn podchładzany, zdolny przyjmować konserwy i wyroby gotowe. Ponadto znajdą się tam warstwy i wentylacja. Całość będzie gotowa na koniec grudnia 1967 roku i będzie kosztować 1 700 tys. złotych. (wit)